

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Prskie wicherzenia.

Dyskusja w delegacji węgierskiej nad sprawozda-
niem ministra spraw zagranicznych wywołała szereg gło-
sów, wręcz trójprzymierzu przeciwnych, a przynajmniej
bardzo sceptycznie się na nie zapatrujących. Trójprzy-
mierze jest poważnie zachwiane. Coraz jaśniejsza jest
bowiem w kołach politycznych Austro-Węgier świadomo-
ść niebezpieczeństw, zagrażających monarchii ze stro-
ny „sprzymierzeńca”.

Mimo ciągłych zapewnień Berlina o pokojowych
polityki pruskiej zamiarach, zarysowują się coraz wyra-
źniej zaborcze jej dążenia, które głośno już dziś prokla-
muje niedyskretna publicystyka pangermańska i hakaty-
styczna.

Plany podboju świata, roztaczane przez dziennika-
rzy i profesorów tego obozu, uchodziły dotychczas za
marzenia bujnej fantazji garstki szowinistów. Wprawdzie
niejedno słowo wypowiedziane przez Wilhelma II po-
winno było dać do myślenia, że między marzeniami
pangermańskich pisarzy, a planami kierującego obsolu-
tnie polityką Rzeszy cesarza istnieje bliskie duchowe po-
krewieństwo. Lecz Wilhelm tak dużo mówi, tak się w silnych
zwrotach lubuje, że na karb tego jego zamilowania
składano enuncjacje, które w innych warunkach powin-
nyby były poważnie wywołać zaniepokojenie w opinii
państw i narodów ościennych.

Ostatnie wszakże występy antypolskiej polityki
Prus zwróciły uwagę całego cywilizowanego świata na
stosunki, jakie łączą ściśle Wilhelma II i oficjalną poli-
tykę Rzeszy z tendencjami pruskich hakatystów.

Stąd też niedowierzanie coraz silniejsze w Austrii i
Węgrzech do sojusznika, który odosobniony trójprzymie-
rzem monarchię habsburską od reszty państw europej-
skich, pracuje oddawna wytrwale nad przygotowaniem
nowych na jej koszt zaborów.

Przegląd ważniejszych wypadków polityki europej-
skiej w ostatnich latach wskazuje na plany zaborcze
Prus coraz jaśnie. Od Maroka po pasma Kaukazu, od
Ałbanii po Petersburg rozciąga się oddawna zarzucona
sieć intryg politycznych, których nici zbiegają się w Ber-
linie, a której celem ostatecznym jest — rozszerzenie
granic państwa niemieckiego na wschód i południe. Nie
od dziś wicherzą Prusy w całej Europie.

Wicherzenie i — powiedzmy otwarcie — łowienie
ryb w mętnej wodzie, wypływa już z ducha tradycjo-
nalnej ich polityki. Polityki łupieżstwa i grabieży, odzie-
dziczonej w spadku po zakonie krzyżackim, kurfürście
i Fryderyku W., zmodernizowanej następnie przez Bis-
marka.

Przyjacielskie rady Prus odegrały swą rolę w wy-
buchu wojny rosyjsko-japońskiej. Podsycając następnie
z jednej strony ferment rewolucyjno-anarchistyczny w Ro-
syi, a szczególnie w Królestwie, z drugiej strony szła

w pomoc dyplomacya pruska tendencyom reakcyjnym
na dworze petersburskim, aby nie dopuścić do ustale-
nia się w państwie rosyjskim rządów konstytucyjnych,
któreby z konieczności rzeczy wyzwoliły Rosyę z pod
dominującego dziś w niej wpływu Berlina.

Jednocześnie nieustają Prusy w zabiegach, aby za-
ognić coraz silniej sprawę marokańską i odciągnąć przez
to uwagę Francji od spraw środkowej Europy, angażu-
jąc jej siły w Afryce. Nie tajny jest też udział pruskich
wpływów w antymilitarnym ruchu we Francji, bądź co
bądź osłabiającym jej siłę na zewnątrz.

Nie brak też oznak, że ręka pruska kieruje dziś
wypadkami przygotowującymi się na granicy rosyjsko-
tureckiej. Znanym jest wpływ jaki wywiera dyplomacya
berlińska na świat muzułmański.

Dążenia panlawizmu czerpią podniecie swą zarówno
w Afryce jak w Azji w nadziei na pójście połącznego
opiekuna berlińskiego.

Berlińska „Post“, w jednym z ostatnich artykułów,
podkreślając z naciskiem przewagę dyplomacyi niemieckiej
w Konstantynopolu — dodaje, że w Petersburgu prze-
widują, że Niemcy odegrają doniosłą rolę w przyszłych
dziejach Rosyi.

Atoli rosyjskie sfery, idące na rękę Berlinowi, nie
widzą, czy nie chcą wiedzieć, że Niemcy wyszukują
swoje wpływy w Konstantynopolu na niekorzyść Rosyi.

Względę wszakże polityki zewnętrznej ustępują dziś
w polityce dworu petersburskiego na plan drugi wobec
względów polityki wewnętrznej, której treść cała spro-
wadza się dziś właściwie do walki z prądami liberalnymi.
Racja stanu państwa przeto podporządkowana została ra-
cyi stanu biurokracji. Wklajając wschód i zachód Euro-
py w zatargi z pozaeuropejskimi państwami — a o ile
się da i w zatargi wewnętrzne społeczno-polityczne —
przygotowują sobie Prusy wolny teren w środkowej Eu-
ropie dla swej ekspansji w obu kierunkach, wskazują-
nych przez pangermańskie prądy: zaboru niemieckich i
czeskich prowincji monarchii habsburskiej, oraz powrotu
na wschodzie do granicy z 1795 r.

Poważną zaporę dla tych dążeń stanowiły usiło-
wania Anglii do odosobnienia Niemiec i otoczenia ich
łańcuchem sojuszków, zwróconych przeciwko jej dąże-
niom do wszechświatowej hegemonii.

Inscenizując wszakże coraz to nowe powikłania
i zatargi na krańcach Europy, Prusy dotychczas parali-
żują skutecznie akcję króla Edwarda. Polityka ta wi-
chrzeń może się udawać Prusom póty tylko, póki trwa
trójprzymierze, z którego czerpią one własną siłę, po-
trzebną do przeprowadzania swych planów w Maroku,
Turcyi i na Bałkanach, a jednocześnie oddające Rosyę
pod wyłączny dziś wpływ dworu berlińskiego.

Listy krakowskie.

Wielki Kraków.

Kraków, 4 lutego.

Jedną z najważniejszych przyczyn, dla których
Kraków w każdym kierunku tak wolno się rozwija, jest
jego niesłychane skupienie. Stutysięczne przeszło miasto
gnieździ się na nie całych sześciu km. kwadr., czyli
że więcej, niż 17 tys. mieszkańców przypada na 1 km.
kwadr. Tak gęstego zaludnienia nie posiada żadne
miasto w Austrii; bodaj czy w całej Europie, znaleźli-
byśmy analogiczny stosunek. Nawet w Wiedniu, w któ-
rym pięciopiętrowe kamienice należą do zwykłego typu,
obecnie, po przyłączeniu przedmieść na 1 km. kwadr.
przypada trochę tylko więcej, niż 7 tys. ludności. W
Berlinie zaledwie 2 tys. pięćset. W Gracu i Bernie
mało co nad 6 tys. We Lwowie około pięciu tysięcy.

W ślad za tą niebywałą gęstością zaludnienia idą
inne, bardzo niepożądane objawy. I tak, stwierdziła np.
centralna statystyczna komisya wiedeńska, że ze wszy-
stkich miast austriackich posiada Kraków największą
stosunkowo ilość domów czynszowych, bo 92 proc. wszy-
stkich domów, a tem samem niesłychanie mało pałaców,
will i dworów. Co raz uboższym jest także Kraków
w ogrody prywatne, co już jest stratą niepowetowaną.
Te zaś nieliczne, które istnieją, mocno są zagrożone w
swoim bycie, przez niepomiarne wysokie ceny parcel
budowlanych. Posiadanie ogrodu staje się zbytkiem, do-
stępny dla bardzo niewielu. W ostatnich dziesięciu
latach zabudowano dwa duże ogrody, do których i sze-
roka publiczność miała nieraz wstęp swobodny: ogród
Librowskich i strzelecki, obejmujące razem około dzie-
sięć tysięcy metrów kwadr.

Skonstatowała również ta sama komisya statysty-
czna, iż czynsze z mieszkań są w Krakowie najwyższe
w całej Austrii.

Wobec takich stosunków, nic dziwnego, że przy-
rost ludności, zwłaszcza przyrost naturalny zmniejsza
się stale w Krakowie od pewnego czasu. Liczba uro-
dzeń w r. 1900 wynosiła, licząc i ludność niestałą:
3457. W następnych latach, prawie rok rocznie około
całą setkę mniej. W r. 1905 już tylko: 3013. Tak
więc różnica między skrajnymi datami pięciolecia wynosi
444 urodzeń, na niekorzyść ostatniej, wbrew zwyklemu
biegowi rzeczy w innych środowiskach ludzkich, rozwi-
jających się prawidłowo. Natomiast w gminach pod-
miejskich — z wyjątkiem Podgórz, gdzie czynsze miesz-
kaniowe także wzrosły — zachodzi wprost odwrotny
stosunek. W gminie np. Dębniki wzrosła ludność w
przebiegu dziesięciolecia 1890—1900 r. o 226 proc., w
Ludwinowie nawet o 243 proc. W tym samym stosun-
ku wzrosła w owych gminach ilość domów. W Ludwi-
nowie o 136 proc., w Dębnikach o 110 proc., podczas
gdy w Krakowie tylko o 29 proc.

„CHIMERA“

(Tom dziesiąty i ostatni).

Zaprawdę—śpiewasz pieśń, która uboży,
Przeto iż rzadki słuchacz ci podoła.
NORWID.

...Postanowiwszy uczynić zeszyt niniejszy osta-
tnim, nie bez wzruszenia jednak żegnamy i sam ko-
rabi z banderą Chimery, na który, pomnicie towarzy-
sze? — z takim w słońcu wiodącym wsłodził się za-
palem, i was, wysoka družbo twórcza, wytrwała a nie-
złomna, i was nieelicyzmi czytelnicy wierni, dla których
księgi nasze nie rozrywką były, ale potrzebą.

„Żegnajcie i pomnijcie!”

Temi słowy zamyka Miriam „Chimery“ ostateczny
zeszyt. Solennym gościem zawarł sam arcykapłan bron-
zowe wrota „kaplicy sztuki czystej“, przez które „nie-
licznemu gronu prawdziwie pragnących“ głosił „nowe
miary i wartości, nowe horyzonty i poziomy“. „Chime-
ra“ odchodzi „w przeszłość, w legendę“ żegnana gorącą
wiarą swego ofiarnika, że „...treść jej po latach nic ze
swej nie straci wartości“, że kiedyś zrodzą się w niej
„...niby Euforion, syn piękna i zadumy“, nowe „Chi-
mery“ wcieleń.

Po tem zawołaniu ostatniemi świątynia, pełna do
niedawna jeszcze głosów ducha żywego i ciepłych prze-
wiewów, martwieje w chłodną stelę grobową, mauzo-
leum zamknięte, w którym jakoby piękno, wedle nowej
miary i wartości tu objawiane, w sarkofaku monumen-
talnym spoczęło.

Korabi odplynął w nieskończoność.

De mortuis nil nisi bene... Wszelako mowy tu
niema o śmierci. To co nazwano chimera, jest odwie-
czne; przetwarza się tylko, przelewa w bogactwie wy-
razów różnych i kształtów, wieczyście to samo, nigdy
nie ujęte i nieukończone, niewyczerpane marzenie duszy
ludzkiej o pięknie i — sobie.

Istota Piękna zostanie na zawsze niestety zmie-
nna, kapryśna chimera, a sztuki żadne niewzruszone pra-
widła nie strzegą. Wszystko polega tu na niedociecz-
nej, nieuchwytej intencji i twórcy, na nieobliczalnym
wrażeniu widza-słuchacza. Sztuka nie poddaje się
żadnym prawom, posiada tylko przywileje. Stąd tak
w sztuce, jak i w Polsce: jak kto chce. Stąd choro-
bliwi u nas przerost estetyzmu, tania hodowla domo-
wych wielkości; dlatego tak śmiało mówi się u nas
o codzień nowych wartościach i horyzontach.

Jeżeli niedostępność w literaturze ma być, podo-
bnie jak w górach miarą najwyższych szczytów, „Chi-
mera“ utrzymała się do końca na wyżynach. Znaną
bowiem pośród dziesięciu górnych setek inteligencji
polskiej, dzieliła do ostatka nieprzebyta przepaść od
świeckiego ogółu społeczeństwa, który nie kontem-
pluje życia, ale je tworzy; pozostała do ostatka waro-
wnym ostrowem czcicieli tajni i mroków, a hasło jej
wstępne z pamiętnym Norwidowskim cytatem, uprze-
dziło do niej, z góry już, umysły tak zwane trzeźwe,
czyli — poziome. Ton owej odezwy „laurowy i cie-
mny“, pełen hieratycznego patosu i dumy, dźwięczał
konsekwentnie przez wszystkie księgi, aż do słów po-
żegnań ostatnich.

„Chimera“ zdobyła sobie w równej mierze nieli-
cznych egzaltowanych wyznawców i zaprzysięgłych wro-
gów. Objaw świadczący wymownie, że zjawiskiem obo-

jętym nie była. Pozatem nie budziła zajęcia: za droga
była i za trudna.

Umiejąc mówić o sobie z przekonującą, sug-
gestyjną siłą, jaka cechuje niektóre, specjalnie w tym
kierunku obdarzone jednostki, odosobniła się „Chimera“
wyniosłe i obkreślona magicznym kołem własnego ho-
ryzontu, rosła w nietykliwość i ten półciemny urok
sfery arystokratycznej, znieprawionej a pożądanej rów-
nież przez gmin; mówiła językiem niezrozumiałym
dla niego o rzeczach zbytkownych i wysokich, o rze-
czach nad stan, olśniewała przepychem książęcych ak-
cesoryów, wywoływała w pańskich nieprzystępnych kom-
natach duchy pierwszej klasy, które każdy, kto się sza-
nował u nas, ujrzeć musiał, choćby i nie widział. Wie-
rzył w nie bowiem sam zaklinacz-guślarz.

A teraz oto ta dziwaczna, dumna świątynia „Nie-
znanego Boga“ opustoszała z bogów i ludzi. Pogasiły
światła na ołtarzu, zwierzało kadzidło a pod zamknięte
podwoje napływa coraz śmieiej trywialna ciżba tych
samych, którzy do niedawna jeszcze z tchórzliwym lę-
kiem profanów okrażali świętą wyżynę. Szepczą, zazię-
rają, sumują i — odchodzą. Niedługo może ścieżki
zarosną...

A jednak leży przed nami wydawnictwo niepo-
spolitej wartości, pomnikowe świadectwo żarliwej, ofiar-
nej pracy, kapłańskiego petyzmu dla piękna jednego
niepospolitego człowieka. On też, ten mag zaświatów,
ten alchemik poezji, położył na wszystkich księgach
„Chimery“ indywidualne swoje piętno tak głębokie, że
cała ta światowa dziesięciotomowa antologia to lity
wyraz jego stylu, własnej jego dostojno-chimurnej ma-
niery, rafinowanych egzotycznych smaków, obok naj-
wyższego arcyzmu podniosłych dziwactw, wyrocznych

Zastój ekonomiczny Krakowa daje się także zauważyć w latach 1900—5, po zmniejszeniu dochodów z akcyzy miejskiej, pomimo podwyższenia opłat za przywóz spirytusu i piwa; tych artykułów, których, jak wiadomo, prawdziwy krakowianin, przy największej depresji ducha i kieszeni nigdy sobie nie odmawia.

Zakłady przemysłowe emigrują ustawicznie za rogatki miejskie. Już w 1902 r. przedmieścia krakowskie liczyły więcej ognisk przemysłowych wytwórczych (88), niż Kraków (86). Od tego czasu stosunek ten jeszcze bardziej się zmienił na niekorzyść Krakowa. Proces łatwy do wytłumaczenia, już przez wygórowane czynsze, ale także czasem i wprost przez fizyczny brak miejsca. Zresztą wykonywanie niejednego przemysłu w takim niesłychanym skupieniu ludności byłoby nieraz niepożądane lub niemożliwe ze względów sanitarnych.

Słowem, Kraków dusi się, a jedynym ratunkiem: wcielenie do miasta gmin okolicznych, które kosztem Krakowa żyją, w nim zbywają swoje produkty, w nim zarobkują, nic w zamian nie dając, prócz trujących wyziewów i chorób zakaźnych. Przedmieścia krakowskie są również, wobec braku dozoru policyjnego, gniazdem zawodowych żebraków, włóczęgów i rzeźmieszków.

Istnieje tedy aż nadto powodów, żeby gmina krakowska postarała się o przyłączenie przedmieść. Jest to zresztą dążność wszystkich większych miast. Wiedeń, Praga, Poznań rozszerzyły w ostatnich latach bardzo znacznie swoje terytoria, przez wchłonięcie gmin podmiejskich. Poznań, dzięki temu zabiegowi, stał się od jednego zamachu, znaczniejszym miastem i liczy dzisiaj 150 tys. m., podczas gdy przedtem ustępował Krakowowi ze swoją 70-tysięczną ludnością. Ba! i Rzeszów zrozumiał korzyści polityki ekspansywnej i przed kilku laty powiększył swoje domeny kosztem gmin sąsiednich.

Ale Kraków ma jeszcze swoje osobne, czyste miejscowe przyczyny, dla których musi połączyć się z przedmieściami. Postanowione mianowicie, przesunięcie rejonu fortyfikacyjnego, regulacja Wisły, oraz projektowana budowa kanału Dunaj—Wisła z portem pod Krakowem, zagrażają miastu wprost ruiną.

Trudno w pobieżnym szkicu zapuszczać się w szczegóły dla usprawiedliwienia tej obawy. Wystarczy, gdy powiemy, że ku przedmieściom skierowałby się ruch budowlany i handlowy, gdyż na terytorium gmin podmiejskich odbywałyby się będą najważniejsze roboty i port tam jedynie może być założony. Przedmieścia uwolnione od rewersów demolacyjnych, nie krępowane ustawą budowlaną, wolne od podatku konsumcyjnego, rozwijałyby się ze szkodą dla Krakowa. Ostatecznie i swoją, bo upadek Krakowa pociągnąłby za sobą i upadek przedmieść.

Oprócz tego Kraków, który w tych czasach nabył grunty pofortyfikacyjne, rozległości 102 morgów, należące pod względem administracyjnym do różnych gmin, miałby ogromne trudności z asanizacją tego obszaru i z przeprowadzeniem planu parcelacyjnego. Dodajmy jeszcze, że plan budowlany, zapewniający pewien ład w układzie dzielnic, ten konieczny postulat każdego miasta, dbającego o swój wygląd i zdrowotność, będzie dopiero możliwy, gdy powstanie Wielki Kraków. Dzisiejszy, wstrętny i rozpaczliwy obraz brudu, nieporządku i brzydoty, jaki przedstawiają przedmieścia krakowskie, to skutek ich samodzielności. Doprawdy troglodcy zabudowali się z większym gustem.

Niejeden stały mieszkaniec i miłośnik Krakowa (dwa atrybuty nie zawsze idące w parze) z pewnością nie wie, że te przedmieścia, o których włączenie Kraków obecnie się ubiega, stanowiły niegdyś jego część integralną. Gminę n. p. „Czarna Wieś“, nabył Kraków jeszcze za czasów Kazimierza Wielkiego. Podgórze odłączyło się od Krakowa — po kilku latach wspólnego pożycia — już w 1815 r., lecz inne gminy podlegały jurysdykcji Krakowa, krócej lub dłużej aż do r. 1867; z wyjątkiem gmin położonych po przeciwnym brzegu Wisły.

Oczywiście przedmieścia nie odpadły dobrowolnie, lecz stało się to wskutek nowej organizacji administracyjnej kraju.

Zaraz w tym samym roku, wniosły niektóre gmi-

niom, dążeń bez wytchnienia „ku dąlom Tajni, ku cieniom Nocy“. Mimo to, a może właśnie dlatego, daje „Chimera“ tak bardzo wierny obraz artystycznej twórczości współczesnej u nas ze wszystkim jej dobrem i złem, cudzem i własnym, trwałym i przelotnym.

Pierwszorzędnym gwiazd wschodzących na niebie naszym nie było danem odkryć „Chimerze“. Wszystkie, które w niej świecą, były już znane poprzednio. Jest natomiast zawierucha błędnych komet i pyłu kosmicznego. Główna, niespożyta zasługa dziesięciolecia: to mistrzowskie przekłady i — Norwid. Podano go wprawdzie tak, że pomimo licznych cudownych wzruszeń wywołuje miejscami bunt, rzecz prosta nie Norwid, ale to uwielbienie bez miary i zastrzeżeń wobec utworów wysoce nierównomiernych, ta właściwa „Chimerze“ tyrania nieomylnego sądu, który jednak przy całej wysoczyźnie wymaga, znosi obok rzeczy prawdziwie niepospolitych, nierzadko arcydzieł swoich i obcych, wyroby więcej niż mętne, puste zgola lub wprost artystycznie lub koncepcyjnie kalekie.

Ale oto właśnie kwestya, w której prawdy dowieść niepodobna, albowiem ciągle mówi się tu tylko o — chimere...

Zapowiedź nowych miar i wartości spełniła „Chimera“ jedynie w połowie. Zatrzęta dawnymi, nie powstała nowych. Autorytet stanął za prawo. Zostaje po nim to, co po absolutnych rządach zostawać zwykło — anarchia, niepewność sądu, samowola klik krytycznych, a z drugiej strony instynktowna nieufność jeżeli nie obojętność ogółu.

ny podania do magistratu krak. o przyjęcie ich z powrotem.

Niestety, podówczas i przez długie lata następne, rada miejska odnosiła się bardzo trwożliwie do wszystkiego co groziło wydatkiem. Przychodzi mi na myśl, iż gdyby wtedy istniało biuro statystyczne miejskie, umożliwiającej orientację, rozszerzenie granic Krakowa jużby dawno stało się faktem, jeszcze w czasach dla młodszej generacji niepamiętnych.

W r. 1889 rada miejska zeczęła dopiero rozważać, czyby przyłączenie gmin sąsiednich nie było korzystnym dla miasta i poleciła magistratowi, zebrać odpowiednie daty. Magistrat prac swoich jeszcze nie był ukończył, gdy w r. 1902 ówczesny wiceprezydent miasta (dzisiejszy prezydent) dr. Leo, zwrócił uwagę na aktualność sprawy z powodu zamierzonej budowy kanału Wiedeń-Kraków.

Od tej chwili dopiero zaczęła się praca na seryo. Ukończone ją stosunkowo w bardzo krótkim czasie, bo w przeciągu lat trzech. Dokumentem tych nad wyraz mozolnych badań jest księga in folio p. t. „Wielki Kraków“, w której z niesłychaną skrupulatnością zanotowano wszystkie daty i obliczenia dotyczące gmin sąsiednich i ich ludności. Dzieło to wydał bezimiennie, a mogące służyć za wzór wydawnictwom statystycznym, zawdzięczamy, jeżeli się nie mylę, głównie radcy Grodyńskiemu i niezmordowanemu kierownikowi krak. b. stat. dr. Rudolfowi Sikorskiemu.

Wszystkie gminy i obszary dworskie, które Kraków na razie przyłączyć zamierza, mają niespełna 29 km.² przestrzeni, domów około 3 tys. i przeszło 43 tys. ludności.

Po ich włączeniu będzie się Kraków rozciągał na obszarze sześć razy większym niż obecnie, a ludność jego wyniesie około 145 tys.

Majątek gmin podmiejskich Krakowa jest niesłychanie szczupły. Oszacowany ogółem już wraz z cmentarzami (!) na milion 83 tysięcy kor. Po potrąceniu długów ma zaledwie 800 tys. Jeszcze skromniej przedstawia się dochód, który we wszystkich gminach, razem wziętych, po wyłączeniu Podgórze, wynosi tylko 4¼ dochodu Krakowa. Ale i Podgórze najludniejsze (23 tysięcy mieszk.) i najzamożniejsze, nie może iść w porównanie z Krakowem tak pod względem majątku, jakoteż i dochodów; nawet stosunkowo do ludności jest znacznie uboższe.

Kraków więc bezpośrednio i na razie nic nie zyskuje na włączeniu przedmieść, owszem traci, tembardziej, że konieczne inwestycje w mocno zaniedbanych dzielnicach, pochłoną kwoty milionowe.

Po licznych posiedzeniach rozmaitych komisji i subkomitetów i po długich pertraktacjach z gminami sąsiednimi, zakończył wreszcie Kraków pomyślnie układy w końcu stycznia 1907 r. z trzynastoma gminami i czterema obszarami dworskimi. Zdawało się, że wszystkie przeszkody usunięte, zgoda Sejmu i sankcja monarcha nie mogą budzić wątpliwości. Tymczasem stało się inaczej. Rady powiatowe krakowska i wielicka zaprotestowały, żądając indemnizacji za odpadłych kontrybucyj. Jako? Więc dlatego, że gminy podmiejskie były przez szereg lat dojmą krową, zwróconą łbem do łobu krakowskiego, ma Kraków płacić teraz oszkodowanie, gdy ten stosunek się urywa? Zaiste cyniczne pretensje. A czy Kraków otrzymał indemnizację, gdy te przedmieścia od niego odpadły?

Rada powiatowa krakowska żąda przeszło milion 200 tys. kor. „odczepnego“ i podaje rachunek iście aptekarski. Oprócz rzekomych strat w dodatkach powiatowych, według stanu obecnego, pragnie otrzymać jeszcze i tę nadwyżkę, jaka jest do przewidzenia w wydatności dod. powiatowych.

Przypomina się ów poseł do pierwszej dумы, który chciał nie tylko wywłaszczenia większych właścicieli, ale jeszcze zwrotu dochodu z majątków ze składanymi procentami, za lat trzysta wstecz.

Rada pow. wielicka podobnie motywuje swoje pretensje, ale ich jeszcze w cyfry nie ujęła. Natomiast żąda gwarancji Kraków dla pow. Kasy wielickiej. To jest przynajmniej żądanie logiczne i pewnie, tak mi się

I jeszcze jedno. Może to ów wybór indywidualny wydawcy, może zbiorowa depresja wysiłonej doby, ale porównując „Chimerę“ z „Życiem“ krakowskim, sympatycznie czupurnem, przelewnem siłą nie miar nowych, ale świeżych talentów, widzi się w niej dotkliwy brak tego, co tak pięknie i górną poezją chadzać zwykło — młodość.

Więcej tu pięknego końca niż wielkiego początku. Nad całym niemal przebogatym plonem „Chimery“ leży smutek przekwintu i — przekwintu, czegoś co wiecznie nim dojrzeć zdążyło. Wszystko niewątpliwie piękno, które się w niej jawi, znużone jest jakimś i zmięte, przesmutne lub skażone na wylot. Jest miejscami najwyższa świadomość artystyczna, ale nie słychać nigdzie zdobywczego łopotu silnych młodych skrzydeł, niema tego wznieśliwego zdrowia pragnień prostych, które same nie wiedząc o tem, jak są piękne, mają równocześnie potęgę i prawo zwycięstwa. Słyszysz natomiast bolesne wniebogłosy istot przepadłych, szlache na wieczyste warcholstwo wydanych, karłowatych wielkoludów, potępieńców koronnych, którzy straciwszy rzeczywistość z oczu a ziemię z pod pięt, beznadziejnie dalecy od spodziewanych królewskich wyładów, we własnej pustce zgubieni, napelniają ją gwarem dziwnego nabożeństwa, z którego ani Boga, ani ludziom ani im samym — nic...

Ale prawda: wszak piękno samo sobie jest celem...

TOMASZ RARÓG.

zdaje, z odmową się nie spotka, o ile, rzecz prosta, Kraków otrzyma prawo kontroli.

Miejmy ufność, iż Sejm nie dopuści zamierzonego na Krakowie wymuszenia. To, że Kraków jest „prastarą stoicą Polski“, „skarbnicą pamiątek“, „ostoją swobodnej myśli polskiej“, „ogniskiem ruchu umysłowego“, argumenty tutaj zgola zbytbyczne. Wystarczą względy słuszności.

F. CHWALIBÓG.

Wiadomości polityczne.

NIEMCY A MAROKO.

Zarówno Abdel Azis, jak Mulej Hafid zwrócili się do rządu niemieckiego ze skargami na francuską akcję wojskową w Maroku i na naruszenie umowy algezyrskiej, a skargi te dostarczyły Niemcom nowej sposobności do zabrania głosu w sprawie marokańskiej.

Wprawdzie rząd niemiecki postąpił pod względem formalnym zupełnie poprawnie, odpowiadając Abdel Azisowi, że po wejściu w życie umowy algezyrskiej nie może na własną rękę nic dla niego uczynić, i zawiadamiając francuskiego ministra spraw zagranicznych o skargach sułtańskich. Ale bądź co bądź wskutek tych skarg Niemcy wysunęły się znowu cokolwiek naprzód w sprawie marokańskiej, a sam fakt wysłania ich do Berlina nie może być pożądanym dla Francuzów, zwłaszcza, że nasuwa się podejrzenie, czy krck uczyniony równocześnie przez obu sułtanów, nie jest następstwem intrygi niemieckiej.

Na usposobienia Abdel Arisa i rolę cesarza Wilhelma w zatargu marokańskim rzucają bardzo interesujące światło uwagi wypowiedziane niedawno przez sułtana w rozmowie z niewymienionym politykiem francuskim, a ogłoszone obecnie w nowym tygodniku paryskim „Opinion“.

Abdel Azis zapewnił Francuza, że krzywdzą go ci, którzy uważają go za wroga Europy. Podziwia on cywilizację europejską, jest też zwolennikiem reform, ale nie może pogodzić się ze zbytnim pośpiechem przy ich przeprowadzaniu.

Kiedy Francja przed trzema laty chciała zmusić go do nagłego przekształcenia stosunków, bez odpowiednich przygotowań, sułtan musiał stawić opór i zwrócił się z prośbą o poparcie do tej strony, która ofiarowała mu już poprzednio swoją pomoc.

Francuz: To był cesarz niemiecki.

Abdel Azis: Tak, zwróciłem się do cesarza niemieckiego. Rząd jego zdobył u nas wpływy; mówiono nam, że jest on bardzo potężny i mógłby odeprzeć was, pomimo, że sprzymierzyliście się z Anglią. Zresztą ofiarował mi swoją opiekę i obronę przed waszymi żołnierzami. Ufałem mu.

— A teraz?

— Żołnierze wasi przekroczyli granicę algezyrską, zajęli Udżę, wylądowali w Casablance, a cesarz niemiecki nic na to nie mówił. Utraciłem wszelkie zaufanie do niego, widziałem, że jestem opuszczony. Potem wy zapewniliście mnie, że nie jesteście moimi wrogami i przyrzekliście popierać mnie wszelkimi sposobami, a wobec tego zwróciłem się do was.

— Ale W. C. Mości jest przecież wiadomo, że obwołanie Muleya Hafida przez ludność Fezu sprawiło we Francji silne wrażenie, że postanowiono tam zachować się neutralnie w zatargu między W. C. M. i bratem.

Na te słowa sułtan zerwał się wzburzony i zawołał: Więc jakżeż? Twój rząd chce mnie opuścić?

— Tego nie mówię.

— Doprowadziliście mnie do tego, że skompromitowałem się w oczach moich poddanych, a teraz kiedy naraziłście mnie na niebezpieczeństwo, chcecie mnie opuścić? Chcecie zachować neutralność wobec tego, który uwierył waszym zapewnieniom, że postaracie się o ucywilizowanie kraju, stosownie do umowy algezyrskiej, wobec mnie, prawdziwego sułtana, i uzurpatora, pozostającego na żoździe waszych nieprzyjaciół. To byłoby niegodne!

— Niektórzy ludzie są zdania, że zadalibyśmy gwałt uczuciom Marokańczyków, popierając teraz W. Ces. Mość.

— Ach, chcecie, abym odzyskał popularność? Jest na to bardzo prosty sposób. Wystarczy mi opuścić Rabat i ogłosić wam wojnę świętą, a wtedy bramy Fezu same otworzą się przedemną i lud przyjmie mnie z entuzjazmem.

— Ale tego W. Ces. Mość nie uczyni!

— Nie, niechcę tego, bo ufam jeszcze, że spełnicie swoje przyrzeczenia. Rząd wasz skompromitował mnie, musi mnie więc teraz poprzeć. Skłonił mnie do opuszczenia stolicy, musi więc umożliwić mi teraz powrót do niej.

Czy jednak rząd francuski zdecyduje się na taką akcję, to bardzo wątpliwe. Trzebaby przeprowadzić w tym celu wojnę z Mulej Hafidem i posunąć silną armię francuską w głąb kraju, a to byłoby nie tylko przedsięwzięciem bardzo kosztownym i bardzo niebezpiecznym, lecz także nie bardzo zgadzałoby się z umową algezyrską. A tymczasem czekający na pomoc francuską Abdul Azis, zwraca się znowu do Niemiec i daje im sposobność do zaznaczenia swego stanowiska w kwestyi marokańskiej.

BANDY ZBROJNE W MACEDONII.

Wedle statystyki oficjalnej, naturalnie względnie tylko dokładnej, z końcem roku ubiegłego znajdowało się w Macedonii przeszło 100 czynnych band zbrojnych, liczących około 1200 ludzi. Z tego 54 proc. przypadało

na Bułgarów, 30 proc. na Greków, a 15 proc. na Serbów. Przewaga band bułgarskich odpowiada przewadze ludności bułgarskiej w Macedonii, większą jednak ruchliwość objawiały bandy inne, tak, że większość wypadków gwałtów, morderstw itp., popełnionych przez bandy w Macedonii, krupila się na ludności bułgarskiej.

PROGRAM BELGIJSKIEGO NASTĘPCY TRONU.

Bratanek króla Leopolda belgijskiego, 32-letni książę Albert, który jest domniemanym następcą tronu, wobec tego, że król Leopold nie ma syna, naturalnie nie licząc syna „baronowej“ Vaughan, wygłosił świeżo ważną mowę w senacie belgijskim, którego członkiem jest wedle prawa. Mowie tej nadano szczególne znaczenie przez to, że podczas niej byli obecni wszyscy ministrowie. Następcą tronu, skorzystawszy z ubocznej okoliczności, przedstawił program jak najsilniejszego rozwoju marynarki belgijskiej, dowodząc, że ten zdobędzie targi zamorskie, kto pod tym względem będzie najlepiej wyposażony i wykazywał, że linie regularne żeglarskie są niezbędnym uzupełnieniem wewnętrznej sieci komunikacyjnej w państwie. Następcą tronu wyraził zadowolenie z tego, że rząd popiera rozwój Towarzystw żeglarskich, przyczyniając się finansowo do ich powstawania i zapewniał, że rozwój żegluga belgijskiej spowoduje jeszcze większy niż dotąd rozkwit przemysłu w Belgii. W końcu książę skrytykował dotychczasowy system kształcenia oficerów morskich w Belgii i domagał się stworzenia własnych „okrętów szkolnych“, dotychczas bowiem kadeci okrętowi belgijscy odbywali praktykę na obcych okrętach, gdzie się z nimi obchodzono nieodpowiednio, co nawet spowodowało znane wypadki ucieczki na dalekich wyspach owych kadetów z takich okrętów.

Program księcia Alberta, zgodny zresztą z zapatrywaniami rządu i króla Leopolda, może być zarazem wskazówką co do kierunku, w którym ma zamiar pójść młody książę w razie, gdyby mu istotnie przyszło zasiąść na tronie belgijskim. Będzie to kierunek handlowo-przemysłowy, bezwzględnie najzdrowszy dla takiego małego państwa, jak Belgia, którego całe znaczenie polega na jego nadzwyczajnym rozwoju ekonomicznym.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Protesty przeciw wywłaszczeniu a „ugoda“. „Posener Tageblatt“ pisze, że ziemianie niemieccy w swoim proteście przeciw projektowi wywłaszczenia powołali się między innymi na „umiarkowane żywioły polskie“ z ks. Radziwiłłem na czele i przeciwstawili je „fanatycznym i wszechmocnym apostołom idei wszechpolskiej“.

„Kurier Poznański“ zwraca uwagę, że w tem przeciwstawianiu lojalistów polskich „radykalnemu ruchowi wszechpolskiemu“ przez rzekomych obrońców niemieckich ziemianstwa polskiego jest system i że tej taktyki nie należy lekceważyć.

„Chocby — pisze „Kurier Poznański“ — z naszej strony porzucono pomysły utworzenia „partyi konserwatywnej“, o jakiej mówił poseł dr. Dziembowski w komisji sejmowej, to Niemcy tutejsi, uważający wywłaszczenie za klęskę dla rolnictwa, będą stale te pomysły w społeczeństwie naszym podsycać. I to nie ustanie nawet po ostatecznym zadecydowaniu o projekcie wywłaszczenia w Sejmie. W ten sposób utworzy się niemiecka placówka, która będzie mniej lub więcej na naszą zbiorową opinię oddziaływała.“

O tem polskiem „stronnictwie konserwatywnem“, a raczej ugodowem, podaje hakatystyczny „Osten“ wiadomości następujące:

Powstało ono w r. 1905 a jego środowiskiem stało się „Kasyno szlacheckie“ w Poznaniu, do którego

należy około 50 osób. Z tych 50 osób składa się cała grupa, której przywódcą duchowym jest znany ze swojej broszury ugodowej p. Turno z Objezierza. Wpływy jej są oczywiście niewielkie, zwłaszcza odkąd jedyne pismo, które popierało dawniej jej usiłowania, „Dziennik Poznański“, zajęło pod nową redakcją stanowisko, odpowiadające więcej dążnościom politycznym ogółu społeczeństwa polskiego.

O ile wiadomości organu hakatystycznego odpowiadają rzeczywistości stanowi rzeczy, stwierdzić nie umiemy. Pisma polskie w zaborze pruskim nie zajmują się wcale tą organizacją ugodową; wspominał o niej kiedyś nawiasem tylko korespondent poznański warszawskiej „Gazety Codziennej“.

Język polski w „Kriegervereinen“. Wśród mało jeszcze uświadomionej narodowo ludności polskiej na Górnym Śląsku, która z dawien dawna dostarcza wielkiej liczby członków patryotycznym stowarzyszeniom pruskim wysłużonych żołnierzy, t. zw. „Kriegervereinen“ uwydatnia się ruch godny zaznaczenia.

W stowarzyszeniu takim, utworzonym niedawno w Gostomi, powiecie prudnickim kilku, wysłużonych żołnierzy wyraziło życzenie, aby odczyty były wygłaszane także w języku polskim. Jeden z członków zarządu zgodził się na to, zapowiedział odczyt polski na temat patryotyczny pruski i wygłosił też jego połowę. Podczas odczytu jednak przewodniczący, brat posła centrowego Strzody, wystąpił przeciw używaniu języka polskiego w stowarzyszeniu i zabronił prelegentowi dokończenia odczytu. Większość obecnych zaprotestowała przeciw temu stanowczo i przy tej sposobności okazało się, że tylko 3 czy 4 członków stowarzyszenia nie rozumie po polsku, że zatem stowarzyszenie prusko-patryotyczne składa się prawie z samych Polaków.

Następstwem zatargu było opuszczenie sali przez większość zebranych, a dalszem będzie zapewne upadek stowarzyszenia. Zajście to zdaje się świadczyć, że także w nieświadomych dotąd kołach ludności polskiej na Górnym Śląsku poczyna budzić się pewne poczucie odrębności narodowej. Okręg wyborczy prudnicki, zamieszany przez dziesiątki tysięcy Polaków, pozostał dotąd niewzruszoną warownią centrową. Może i tam stosunki zmieniają się w czasie niedługim.

Wystawa koszykarska.

Przed kilku dniami otwarto przy placu Smolki wystawę wyrobów koszykarskich, wykonanych przez uczniów Krajowego Centralnego Kursu, pozostającego pod artystycznym kierownictwem patentowanego architekta dla dekoracji wewnętrznej, p. M. Czajkowskiego.

Wystawa obecna nie obejmuje jedynie koszyków lub innych drobnych wyrobów, jakby to ktoś ze skromnej nazwy mógł sądzić, ale objęte w rozmaite przedmioty, służące do użytku codziennego, wykonane w trzcinie lub wiklinie. Mamy więc całe, piękne i mocne urządzenia pokoiów, kilkanaście odmian różnych krzeseł i foteli, altany, wreszcie różne kosze, koszyki i koszyczki.

Wszystkie wyroby są wykonane przeważnie w dwóch technikach, a mianowicie: albo są zbudowane z silnych prętów trzcinowych silnie z sobą powiązanych, przy czem uwydatniona jest cała konstrukcja budowy, albo też złożone są z pewnych płaszczyzn, plecionej wikliny lub trzciny, przyczem o ile to są meble, dają wrażenie większej wygody. Przy niektórych meblach jak np. przy bujających krzesłach podatność materiału do form giętych, dała możliwość osiągnięcia pięknych i harmonijnie z sobą związanych linii. Niektóre fotele, a zwłaszcza jeden biały z szerokim, podobnym do stojącego kołnierza oparciem, wprost zaprasza się do zajęcia w niem wygodnego miejsca.

Dwa lekkie a piękne garnitury urządzeń pokoju dzieciennego okazują nam, iż wiklina i trzcina to prawie

jedyne odpowiednie materiały do tego celu. Urządzenie pokoju jadalnego, w całości dobrze rozwiązane w szczegółach, razi pewną pstrakacizną tonów odmiennie lakierowanej trzciny, wskutek czego ogólne wrażenie gubi się w szczegółach. Natomiast całe urządzenie daje wrażenie znacznej siły przy dużej lekkości przedmiotów.

Na szczególniejszą uwagę zasługują zgrabne parawany wypełnione dekoratywnymi malowidłami. Bardzo liczną jest kolekcja koszyków na roboty ręczne, papiery i kwiaty; pod tym względem trzeba przypisać p. Czajkowskiemu zasługę, iż w panujący wszechstronnie szablony wniósł nowe i piękne formy.

Wogóle całość wystawy przedstawia się nadzwyczaj dodatnio, przyczem należy podkreślić przedewszystkiem zasługę kierownika zakładu, który wprowadzając wciąż nowe modele, może odstępować swe wyroby za tak niesłychanie niskie ceny, jakie na wystawionych przedmiotach widzimy.

Wobec tego dziwnem się musi wydawać, iż cały nasz przemysł koszykarski, coraz lepiej się rozwijający, znajduje popyt na swe wyroby przeważnie poza granicami naszego kraju.

U nas panuje w tym kierunku to fałszywe przekonanie, jakoby z wikliny lub trzciny można było zrobić jedyne kosze na kwiaty lub bieliznę, podczas gdy w materiale tem można otrzymać nadzwyczaj lekkie, mocne i piękne meble, które są daleko estetyczniejsze i praktyczniejsze, niż zwykła stolarska fabryczna tandeta, która rozpanoszyła się wszechwładnie po naszych mieszkaniach.

Trzcinowe meble są również i dlatego bardzo praktyczne, że są, jeśli się tak wyrazić można „ruchome“, to znaczy dają się bardzo łatwo przenosić i zastosować do zmiennych warunków tak często zmieniających mieszkań.

Ale u nas panuje na punkcie mebli jeszcze jeden przesąd, który powiada, że meble trzcinowe „nie wypadają“ mieć w tak zwanym „porządnym“, mieszkaniu i za jedyne godne ich miejsce uważa się ulaną lud ogród.

Przesąd ten nie poparty oczywiście żadnym poważnym argumentem, ma swe źródło w naszym życiu nad stan i szukaniu zewnętrznej okazałości w mieszkaniu, które każą nam zaopatrywać się raczej w fałszywą imitację, niż skromne, a odpowiadające faktycznym warunkom majątkowym, meble.

Może jednak takie fakty uznania naszego przemysłu koszykarskiego zagranicą, jak zakupienie na austriackiej wystawie w Londynie całego garnituru mebli przez królową angielską, a na wystawie w Wiedniu zakupienie garnituru do pokoju dzieciennego przez austriackiego następcę tronu, może te fakty przekonują naszych domorosłych estetów, że to „nie wypadają“ jest nie tylko niemądrem, ale nie może uchodzić za „dobry ton“.

Komu jednak nie wystarczy uznanie tych „wysoko urodzonych“, ten może dać się przekonać faktem, że prawie na wszystkich wystawach sztuki w Wiedeńskiej „Secesji“ (wystawy te są sławne w Europie z niesłychanego komfortu) można było oglądać fotele, krzesła i stoliki z fabryki w Rudniku w Galicyi.

Gdyby jednak poparcie naszego społeczeństwa w tej gałęzi krajowego przemysłu domowego było większe, niż dotychczas, to moglibyśmy dla ludu wiejskiego uzyskać nie tylko poważną dźwignię finansową, ale moglibyśmy osiągnąć cele daleko dalsze i poważniejsze, bo moglibyśmy stworzyć w tym materiale własny sposób wypowiadania się, własny styl. Możeby wtedy trzcina i wiklina mogły osiągnąć w architekturze wewnętrznej to znaczenie, jakie w Japonii i Chinach odgrywa bambus. Wystawa obecna mogłaby odegrać w tym procesie bardzo poważną rolę, ale czy odegra, na to odpowiedź da nam społeczeństwo i jego zainteresowanie się moralne i materialne.

W. S.

154.

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ŻUŃA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

XIII.

Ogromne projekty, śmiałe nadzieje, rozplamione marzenia Śniałowskiego spełży tego wieczora na niczem. Był w imponującym okazałością i rangą przeciwnik, zrywał sobie przez kilka godzin płuca, przemawiał tak, że mógłby poruszyć głązy, przemawiał do głązów. Słuchacze, nieliczni zresztą, wyprostowani, jak na komendę, wpatrywali się w niego niby w obraz z bojaźnią, z osłupieniem, ze czcią, z uroczystym skupieniem, pojmali im od natężenia uwagi głupkowate, bierne twarze, zaczęli wkrótce poziewać. A gdy zażądał od nich odpowiedzi, gdy zapytywał ich, odpowiadali chórem: tak albo nie, bezmyślnie, jakgdyby na mustrze... czasami milczeli uporczywie, uśmiechali się z przebiegłym niedowierzaniem... Wówczas Śniałowski, doprowadzony do pasy, zerwał świecę gwałtownie, zrzucił strój wysokiego dostojnika i jeszcze raz zwrócił się do nich z błaganem, z obietnicą, ze słowem miłości. Zamarło jego wołanie... Opuścił tedy „jaskinię spisku“, nagadawszy przedtem mnóstwo przykrych rzeczy, Bogu ducha winnemu towarzyszowi. Wracał do domu brzegiem rzeki, pełen złych myśli.

Był to już drugi zawód w tym dniu. Tam na podzieleniu partyi próbował objąć kierownictwo, porwać

za sobą całe stowarzyszenie, tu chciał działać na własną rękę — i oba razy z wyżyn upojenia, szczęścia, uniesienia runęła wiara jego... Można było zwątpić o wszystkim... I zwątpił. Ogarnęły go zniechęcenie, bezmowa, obojętność, przyszedł na niego stan zupełnego zastoju, w którym wyrzekł się wszelkiej działalności, wszystkich rojeń i planów, w którym tęsknił do ciszy i snu, do wytchnienia, do śmierci... Dokola widział same zło, w ludziach, w życiu, w sobie i radby był uciec od duszy, trawionej ogniem nieziszczalnych pragnień... Opał się z niego w takich chwilach szaty codziennego przebrania, opadała hartowna zbroja bojowca, podnosiła się jakowaś wewnętrzna zasłona, otwierało się, rzekłbyś, jakieś wewnętrzne, niezmiernie czujne, przenikliwe, widzące oko, stawał się innym człowiekiem, takim jakim nie znał go nikt...

Zbity na miazgę, korzył się, deptał siebie, czynił akt skruchy... Onemu wewnętrznemu oku ukazywała się próżnia — i chwylał go strach... Rozdzierała mu serce jęk prośby bezimiennej, rozdzierała serce tęsknota... I szedł do milczącego starca albo zamykał się w swoim pokoju, pakował rzeczy, zamykał jakiś wyjazd, chciał szukać czegoś po świecie, na ziemi, wśród bliznich... Nie wyjeżdżał wszakże... W jakimś mgnieniu nadziei wyrastały mu u serca skrzydła niebosiężnych pożądań i brał lot swój, rzucał się do czynu, pracował za dzień, odważał się na rzeczy szalone — i już, zdawało się, osiągał... Z niczem, z pustymi rękami, z jadem nienawiści do ludzi, którym złorzeczył, że nie poddawali się woli jego, że byli sprawcami niedoli, że nie mogli ziszczyć jego marzenia, że ciężkim nadmiernie było brzemień zła świata, wracał do swojej samotni... Tyle już doznał zawodów...

Życie jego składało się ze szturmów do niezdobytej twierdzy, z szarż, z cwałów, z rojeń zwycięskich i z klęsk, z dni tropikalnych i dni podbiegunowych z upojen i szałów rozpacz, z bohaterskich poświęceń i letargów woli. W strefie umiarkowanej, gdzie władzę sprawuje rozsądek, gdzie przezorni ludzie chadzają stępą, gdzie ludzie ważą, mierzą i liczą, gdzie myśli są jak płazy, a uczucia, jak ubogie kaganki, nie przebywał nigdy. Miłował albo nienawdził, wielbił albo gardził, postanowił zbawić albo zniszczyć... Gdy wybuchła rewolucja, w zachwycie nad dziełem, które nazywał swoim, wierzył, iż nastąpiły czasy, których pożądał, iż dokonaniem może być wszystko, iż zbliża się odrodzenie.

Nakreślił plan, wyśnił zarysy niezmiernej budowy, rozkazywał jako władca swoim i światu, jak sen płomienny były te dni... Aż przyszło przebudzenie...

Śniałowski włókł się pustym brzegiem rzeki. Nie zastanawiał się nad przyczynami niepowodzenia, nie wdawał się w zawile badania, nie szukał pociechy, Zablił w sobie ostatnią nadzieję i spalił za sobą mosty. Nie pragnął już niczego. Sprawa wydawała mu się przegraną na zawsze. Na posiedzeniu zerwał był z siebie przez niepomaganą gwałtowność oszukańczy strój — tak samo rozdzierał na strzępy sztandar swojej wiary. Echa złości do Rzyżniewskiego, którego mianował był bratem, do rubasznego, łatwowiernego, dobrodusznego towarzysza, do opieszalej i tchórzliwej partyi — przebrzmiały, i uczyniła się w nim cisza. Z głębin spojrzęło owo widzące, przenikliwe oko. Odezwała się tęsknota, ona chęć ucieczki, potrzeba szukania. Przypomniały mu się nauki starca, który żądał pokory, który karcił pychę, który przeklinał nienawiść.

(C. d. n.)

O zjazd wszechsłowiański

Redakcja „Świata Słowiańskiego” nadsyła nam sprostowanie następujące:

W nrze 62 „Słowa Polskiego” w artykule p. tyt. „Zjazd wszechsłowiański” znajduje się na końcu następujący ustęp:

„Różowem bardzo jest stanowisko dra Konecznego, który w styczniowym numerze „Świata Słowiańskiego” porusza również tę kwestję i sądzi, że należy wszystko ofiarować na ołtarzu „matuszki Rosyi”, że należy tak samo okazywać się hojnym dla innych Słowian, w ten sposób zjednać sobie ich łaskę i doprowadzić do wszechsłowiańskiej zgody”.

Nieprawdą jest, jakoby stanowisko moje w sprawie zjazdu słowiańskiego było różowe, natomiast prawdą jest, że w zeszycie styczniowym „Świata Słowiańskiego” napisano na str. 80: „Zjazdy słowiańskie zapowiadają się nieszczególnie... stare dzieciństwa, słowiańskie igraszki, dobre na ośmieszenie sprawy... Celem zjazdu zdaje się być odwrócenie uwagi Słowian zapomocą „słowiańskiej parady” od antysłowiańskiej, bo grubo prusofilskiej, polityki Rosyi”.

Nieprawdą jest, jakoby sądził, że należy wszystko ofiarować na ołtarzu „matuszki Rosyi” — natomiast prawdą jest, że nigdy do żadnych ofiar na ołtarzu Rosyi nie zachęcałem, a w zeszycie styczniowym piszę na str. 6:

„Pewne sfery petersburskie liczą na to, że słowiańską paradą odwrócić Słowiańszczyznę od sprawy stosunków polsko-rosyjskich, a zwiabiwszy raz pobratymców, nadadzą propagandzie słowiańskiej na nowo charakter antypolski”.

Na stronie zaś 81 tegoż styczniowego zeszytu oświadczyłem:

„My nie mamy powodu, żeby dawać w tej sprawie jakąkolwiek inicjatywę. Czekamy, z czem do nas przyjdą. Zjazd bez nas byłby kompromitacją, a my nie weźmiemy udziału ani w antypolskim, ani w antyaustriackim”.

Wynika z tych słów jasno stanowisko opozycyjne względem „matuszki Rosyi”, jeżeli już nie wynika z faktu, że „Świat Słowiański” jest w Rosyi zakazany.

Nieprawdą jest, jakoby czy to w styczniowym, czy też w jakimkolwiek innym zeszycie „Świata Słowiańskiego” propagował, choćby jednym słowem hojność dla innych Słowian i zjednywanie sobie ich łask. Natomiast prawdą jest, że „Świat Słowiański” poświęcony jest strzeżeniu polskich interesów w Słowiańszczyźnie i zniechędzeniu u wszystkich nieprzyjaciół Polski.

Łączę wyrazy poważania
Dr. Feliks Koneczny
redaktor „Świata Słowiańskiego”.

Referent nasz oparł swoją pobieżną wzmiankę, tutaj prostowaną, na następujących ustępach z zeszytu styczniowego „Świata Słowiańskiego”.

Na str. 2 czytamy:

„Niechby się choć teraz odezwał głos, wykazujący rosyjskie zyski z pogodzenia się z Polską, i wzywający do sprawiedliwości dla korzyści Rosyi. Do, ut des... Trzeba Rosyi coś dać, chociaż od niej coś otrzymać... O tyle sobie dopomożemy, o ile tam będziemy rosyjskimi politykami, Rosyi przydatnymi. Trzeba sobie radzić z Rosją taką, jaka jest... Kto ma tylko 30 lat czasu, nie może czekać na odrodzenie się Rosyi, ale musi sam przykładać się z całych sił do jej odrodzenia. Wszystko, co mamy na jej odrodzenie! Tej Rosyi, która nas gnębi, trzeba oddać w Dumie naszą wiedzę, doświadczenie i nasz zmysł polityczny — aby nas gnębić przestała”.

Na str. 80 czytamy:

„Zjazd byłby potrzebny, aby poruszyć mocniej opinię rosyjską przeciw Prusom, a ku zgodzie z Polską. Pogodzenie takie, przyjęte w najobszerniejszym znaczeniu tego słowa, bez żadnych zastrzeżeń, intryg i obłudy, jest to — więcej, aniżeli przeprawa przez Dunaj przy pomocy bomb i melinitu; bo to podbój za jednym zamachem wszystkich krajów słowiańskich, aż po Tryest i Saloniki, to utrwalenie nieograniczonego wpływu Rosyi bez strachu do południka Pragi czeskiej; to — państwo, które w sojuszu z Francją wznieśnie się do potęgi, w porównaniu z którą państwa Karola Wielkiego i Napoleona były tylko tworami nietrwałych, sztucznych kombinacji, to powszechny pokój europejski, gdyż nie znajdzie się wówczas nikt, kto by odważył się go naruszyć”.

Na str. 7 czytamy:

„Sądziłbym, że kto pragnie wziąć udział w takim zjeździe, powinienby przedtem powiedzieć, jak się zapatruje na kwestję wprowadzenia języka polskiego do urzędów, sądów i szkół w Kongresówce, jako języka urzędowego. Jeżeli nastąpią takie deklaracje i jeżeli potem nie dadzą znać z Petersburga, że sobie zjazdu nie życzą — natenczas mogliby jechać Polacy razem z innymi, a nawet jechać powinni. Zawieziemy pobratymców do Petersburga, ażeby gdzieś w jakiejś przerwie pomiędzy posiedzeniami wskazać, że przedstawiciele narodów słowiańskich, pragnący dobra Rosyi i Słowiańszczyzny, zapatrują się na stosunki polsko-rosyjskie zgodnie z nami. W takim razie, wartoby nam samym wywoływać i urządzić ten zjazd”.

Na str. 5 czytamy:

„Chcąc mieć korzyści ze słowianofilstwa na potem, musimy się zrobić słowianofilami na dzień dzisiejszy.

Chcesz być zdrowym i żyć długo pij mleko zdrowia

Aut — aut. I znowu do, ut des. Trzeba Słowianom austriackim dać coś z siebie, należy tak się urządzić, żeby oni mieli z nas korzyść, i to czem większą tem lepiej, aby mieli z nas pożytku tyle, aby sobie musieli powiedzieć, że się bez nas nie obejdą”.

Nie będziemy mnożyć cytat, potrącających, jak widzimy, o zagadnienia bardzo sporne, nie dające się wyrównać sprostowaniami.

Pierwiastek świetlny w przyrodzie.

Przed sześćdziesięciu paru laty, niejaki Reichenbach napisał dziełko pod tytułem „Odo-magnetyczne listy”, które wywołały powszechne zainteresowanie. W listach tych dowodził autor, że istnieje w przyrodzie jakiś niewidzialny dla zwykłych śmiertelników pierwiastek świetlny nazwany przez niego „Odem”. Miał się on znajdować w całej przyrodzie i objawiać się własnością promieniotwórczą, to jest wydzielaniem światła i ciepła. Objawy te atoli były dostępne widzeniu osób tylko bardzo nerwowych, które autor nazywał „Sensytywami”. Osoby te, zostawione w zupełnej ciemności miały widzieć światło, dobywające się z kryształu górnego, z biegunów bardzo silnych magnesów a nawet z roślin i innych żywych organizmów.

Według opisu Reichenbacha, sensytywy w zupełnej ciemności widziały kwiaty roślin otoczone świetlną materią barwy żółtej i snopu promieni tejże barwy, wydobywające się z biegunów silnych magnesów i z kryształów górnych. Przy dotknięciu światła tego sensytywy mieli doznawać przykrego uczucia jakiegoś niepokoju we wnętrzu i nudności.

Częste powtarzanie tych badań rozwijało w sensytywach taką nadczułość wzroku, że w zupełnej ciemności dokładnie mieli widzieć liście i kwiaty roślin a także wszystkie żyjące stworzenia; za pomocą zaś dotykania mogli poznać ruch wody w rurach wodociagowych i w kanałach podziemnych, gdyż przy zetknięciu z nimi doznawali tego nieprzyjemnego uczucia, które ośwładało nimi przy dotknięciu żółtego światła, dobywającego się z kryształu górnego lub z magnesu. Reichenbach objaśniał w ten sposób zdolność pewnych osób do poszukiwania i odkrywania źródeł i wody zaskórnej w ruchu.

Wiele osób po przeczytaniu tych „odomagnetycznych” listów, a między nimi i piszący te słowa, nie jedną noc ciemną przesiedział nad wielkim kryształem górnym i nad bardzo silnym magnesem, aby sprawdzić choć jedno z opowiadań Reichenbacha, ale widać, że między nimi nie było sensytywów, bo nie odkryliśmy. Rzuciliśmy więc dalsze badania, uważając odkrycie Reichenbacha za plód rozbudzałej fantazyi, albo nawet niegodziwej eksploatacyi, do której Niemcy mają wielką zdolność, aby wyzyskać właściwość natury ludzkiej, szukając fantastycznych tworów, aby nasycić nieugaszony pociąg do przenoszenia się w kraj nadzmysłowości i i cudów. Pociąg ten bowiem jest tak silny, iż nieraz był źródłem największych szaleństw ludzkiego ducha.

Treść książki napisanej przez Reichenbacha przypomniła mi się po odkryciu w 1898 r. przez Polkę, Maryę Skłodowską, zameżną za profesorem chemii w Paryżu, p. Curie, rzeczywiście cudownego pierwiastku nazwanego Radium czyli Radem.

Badanie tego ciała odkrytego w blendzie smołcowej, pochodzącej z Czech, wykazało istnienie w niem nadzwyczajnych i bardzo ciekawych właściwości, nawet takich, które są zupełnie sprzeczne z podstawowymi prawami fizyki, a mianowicie, że ten nowy pierwiastek chemiczny jest kapryśny i nie stały, jakby jaka istota żywa i że ma nieustannie, jak te ostatnie, około 3° C. ciepłotę wyższą od swego otoczenia.

Dokładne badania wykazały, że jeden gram radu wydał z siebie przez rok tyle ciepła, że mógłby wystarczyć na stopienie 10 kilogramów lodu, a co jeszcze ciekawsze, że będąc źródłem tak wielkiego ciepła, jak od wieków poszukiwane perpetuum mobile, nie ulega żadnym dostrzegalnym zmianom, żadnemu zmniejszeniu się wagi, natomiast udziela ciałom znajdującym się w sąsiedztwie zdolności podobnej do swojej.

Przypominamy czytelnikom, że oprócz Radu pierwiastki jak Polon, Aktyn, tor, uran i inne, posiadają także własność promieniotwórczą, ale w znacznie niższym stopniu aniżeli rad.

Dla objaśnienia tej, nigdzie dotychczas nie spotykanej właściwości, wymyślono teorię rozkładu atomów, który ma się odbywać wewnątrz radu i wszystkich promieniotwórczych pierwiastków, przyczem wewnętrzny ruch atomów ma się zamieniać w energię świetlną i ciepłą.

Te zdumiewające zjawiska wywołały powszechne poszukiwanie większych ilości Radu, którego obecny sposób dobywania należy do najdroższych eksperymentów chemicznych. Dość powiedzieć, że wydobycie 20 centygramów radu z jednej tonny blendy smołcowej kosztowało 10.000 franków, a zatem jeden kilogram kosztowałby 50 milionów franków.

Poszukiwania te wykryły jednakże, że jakkolwiek otrzymanie radu w większych ilościach jest bardzo kosztowne, jednakże odkryto, że jest on nadzwyczajnie rozpowszechniony w przyrodzie; wykryto go bowiem nie tylko w różnych minerałach ciężkich, ale w rozmaitych skałach wulkanicznych i osadowego pochodzenia,

w meteorytach kruszcowych (ale nie w żelaznych), w morskiej wodzie, a nawet w roślinach.

Niezmiernie żmudne i ściśle badania angielskiego fizyka Strutta wykazały, że rad jest rozpowszechniony w całej skorupie ziemskiej, i że ilość jego w jednym kilometrze sześciennym ziemi wynosi około pięciu kilogramów.

Odkrycie takiego pierwiastka, który przenika ziemię całą, upoważniło fizyka angielskiego do postawienia hipotezy, iż całe ciepło, jakie się w ziemi znajduje, pochodzi wyłącznie od znajdującego się tam radu.

Wiadomo, że posuwając się w głąb ziemi temperatura ciągle się podnosi, a ten wzrost ciepłoty różny w różnych miejscach, wynosi około 1° C na każde 30 metrów zagłębienia, tak, że maximum temperatury dochodzi do 1520° C, przy której wszystkie części składowe ziemi już są w stanie płynnym. Miejsce to znajduje się w głąbi około 70 kilometr. pod powierzchnią ziemi. Wnętrze ziemi według Stratta jest materią jednolitą, wolną od radu, ale rozgrzaną do ciepłoty 1520°

Przypuszczając, że rad jest źródłem wewnętrznego ciepła ziemi i że własność promieniotwórcza jest przymiotem, w większym lub mniejszym stopniu, wszystkich ciał znajdujących się w przyrodzie, Strutt w dalszym następstwie sięga do kosmogonii. Ponieważ cały system słoneczny jest utworzony z jednej i tej samej materii, więc i księżyc, który jest niczem innym jak częścią ziemi z czasów, gdy sięgała jeszcze do tych miejsc, po których księżyc płynnie obecnie, więc i księżyc jest napełniony radem, tylko w daleko większej ilości a wnętrze jego jest dotychczas płynnem, a ciepłota wewnętrzna jest większa, aniżeli ciepłota wewnętrzna ziemi, więc i rewolucje odbywające się na księżycu, są potężniejsze, aniżeli objawy wulkaniczne na ziemi. Tem objaśnić można dla czego powierzchnia księżyca jest tak porwana kraterami wulkanów. Na księżycu żar wewnętrzny prze na skorupę a z drugiej strony siła ciężkości na naszym satelicie jest 3 1/2 razy mniejszą, aniżeli na ziemi, więc nie stawia silnego oporu. Że to być może, świadczą badania astronomów amerykańskich, którzy utrzymują stanowczo, że powierzchnia księżyca podlega dość częstym i szybkim przekształceniom.

W dalszej konsekwencji samo słońce, która jest źródłem światła i ciepła — własność tę zawdzięcza radowi, który się znajduje w jego składzie. Na podstawie obliczeń Wilsona wystarcza 3—6 gramów na każdy metr sześcienny, aby wywołać takie ciepło jakie jest na ziemi, iż przyjmując tę teorię dość jest przypuścić, że 25 dziesięciomilionowych części słońca składa się z radu.

Dotychczas przyjmowano trzy przyczyny rozwoju ciepła na słońcu: kurczenie się kuli słonecznej wskutek oziębiania się, spadanie meteorytów na powierzchnię słońca przy czem rozwija się taka ilość ciepła, jaką wytworzyłoby spalanie trzech tysięcy aerolitów węgla tej samej wagi, jest to bowiem równoważnik mechaniczny ciepła. Trzecią zaś teorią jest nieustanne wytwarzanie się ciepła wskutek nieustannych chemicznych połączeń.

Herszel przypuszczał, że kulę słoneczną, stałą i ciemną, jak inne planety, otacza atmosfera gazowa, raząca blaskiem, która wiekuiście promieniuje i wzbudza nieznanym dla nas sposobem ciepło, jednakże nic u siebie nie traci i dlatego słońce jakim było przed tysiącem wieków, takiem jest i dzisiaj, bo nie trawi go ogień, a tylko światło otacza.

W dalszym rozwoju tej myśli w końcu 1897 roku pojawiła się teoria dynamiczna, o podstawowej formie energii wszechświatowej. Według tej teorii znajdujemy się w środowisku, w którym wszystko jest w ruchu w powietrzu, w wodzie i na lądzie. Ten ruch jest zależny przedewszystkiem od powstających w ziemi i na ziemi pod działaniem słońca prądów elektro-magnetycznych, które następnie same służą, jako źródło nie tylko elektryczności w powietrzu i magnetyzmu ziemskiego, ale także światła i ciepła.

Obecnie przybywa jeszcze nowa hipoteza podana przez Strutta.

Wprawdzie przeciwko tej teorii przemawia analiza spektralna, bo w widmie słonecznym nie znaleziono linii radu, które są bardzo charakterystyczne, ale na to można odpowiedzieć, że w widmie słońca znajdujemy linie helu, a ten produkt powstaje z rozkładu radu. Z obecności więc helu można wywnioskować, że rad jest na słońcu.

Teoria ta, gdyby znalazła więcej jeszcze naukowego poparcia, mogłaby spowodować zupełną rewolucję nie tylko w naszych ubocznych wyobrażeniach kosmicznych, ale spowodować zupełny przewrót w fizyce i chemii.

Wracając do „Odo-magnetycznych listów” Reichenbacha przychodzi na myśl, czy jego „Sensytywy”, mający niezmiernie zastrzeżone zmysły, nie widzieli emanacyi radu i czy dalsze fizyologiczne badania tego środka przez lekarzy nie odkryją nowych tajemnic tego niezwykłego pierwiastku, który przynębia umysł ludzki swymi tajemniczymi własnościami.

Dr. I. STELLA SAWICKI.

MIGAWKI.

W MIESZKANIU KAWALERSKIEM.

Od dziesięciu dni szukam Józka, od którego mam odebrać ważną książkę i znaleźć go nie mogę ani w kawiarni, ani w teatrze, ani wreszcie w mieszkaniu, które codziennie w różnych porach zastaję zamknięte. Puka-

Broszury i atesty na żądanie.

Le Ferment lub Lactobaciline. Lwów, ul. Pańska 27.

Także i w aptekach. Kraków; Podwale 5.

lem już rano, w południe, popołudniu, wieczór, późną nocą — zawsze jest zamknięte. Pisałem mu już dwa listy, lecz oba leżą w skrzynce pocztowej na drzwiach jego mieszkania. Byłem pewien, że wyjechał ze Lwowa, ale mi mówili znajomi, że go kilka razy widzieli w różnych miejscach. To wszystko razem było dla mnie zagadką, o której rozwiązaniu prosiłem wczoraj popołudniu dozorcę, usługującego Józka.

— Panie dozorczo, ja muszę mieć tę książkę, a waszego pana nigdy zastać nie mogę. Co z nim jest?

— A, proszę pana, pan doktor teraz ciągle tańczy.

— Przecież chyba w dzień nie tańczy?

— W dzień idzie do parni, potem się ubiera i dalej idzie. Proszę pozwolić do mieszkania, to ja wydam tę książkę.

Stróż otworzył mieszkanie Józka. Weszliśmy do środka. Wszedłem pierwszy i w tej chwili cofnąłem się przerażony, czując, że mi włosy wstają na głowie.

— Na miłość boską — zawołałem — on się powiesił!

— Ale nie — uspokoił mnie uśmiechnięty stróż — ja zaraz podniosę story, to pan zobaczy, że to tylko wisi frak, o, a na nim maska...

Nie mogłem ochnąć z przerażenia. Stróż odsłonił okna. Istotnie był to tylko frak na wieszadle, a nad nim potwornie wykrzywiona maska. W pokoju był zresztą miły nieporządek.

— A co znaczą te inne dwa fraki obok pieca?

— Ano, te się dopiero suszą, bo ten jest z tej nocy, a ten z tamtej, a ten trzeci, którego się pan tak przestraszył, już jest całkiem suchy i pan doktor go dziś ubierze.

— To on codziennie tańczy?

— Pewnie, czasem nawet na jedną noc ma dwa bale i jedną redutę, to tylko bierze do kieszeni trzy kołnierzyki i trzy krawatki, a jak mu się połamie kołnierzyk, to przychodzi w nocy do domu przebrać się i idzie dalej.

— Ale widzę, że te fraki suszą się przy zimnym piecu.

— Bo już od dwóch tygodni się tu nie pali. Nawet szkoda palić, bo pana nigdy w domu niema...

— A co to jest pod tą deską z książkami?

— To pan doktor tak prasuje frakowe spodnie, kładzie deskę, a na niej same ciężkie książki.

— Czemuz tu takie nieporządki?

— Bo mówi, żeby nie sprzątać, ani nie ścielić dlatego, że potem nie znaleźć nie może, jak szuka czegoś przy ubieraniu.

— A po co te lakierki rozrzucone?...

— To już te wytłuczone z pękniętymi nosami, niby te szpice pękły, to pan już inne nosi...

— Więc nie wie pan, kiedy go można zastać?

— A kto to wie? Czasem przyjdzie się przebrać później, czasem wcześniej, a czasem ubiera się w jakiegoś kolegi na Zielonej i tam potem po balu śpi, bo tam się pali i ciepło jest. Ja już o tem wiem z tamtego roku. Od Sylwestra do Popielca był może trzy razy w domu. Tego roku częściej przychodzi, prawie codziennie.

— Przecież niema codziennie balów?

— Ale są bodaj w prywatnych domach, a te są najlepsze — mówi pan doktor.

— Szukam, ale tej książki nie widzę, tu są tylko jakieś stare...

— A, bo wszystkie nowe sprzedaliśmy, ja sam je nosił na Batorego do antykwarza. Mówił pan doktor, że się je odkupi po karnawale.

KL.

NADEŚLANIE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Prof. Pawłow osadził

na podstawie dokładnych badań, że zdrowy apetyt jest najsilniejszą podniętą do wydzielania kwasów żołądkowych. Znakomicie działają na apetyt, na wzmocnienie żołądka i na uśmierzenie bólów Brady'ego krople żołądkowe. Wzmaga one czynność przew. pokarm, apetyt, usuwają wzdęcia szkodliwe dobru zdrowiu, zbytnie tworzenie się kwasów, bole żołąd. i choroby przew. pokarm. Do nabycia w aptekach. C. Brady, aptekarz, Wiedeń I, Fleischmarkt 1/379. Wysyła 6 flasz. za 5 k. 3 flaszki podwójne za kor. 4.50 franco. 78

URZĄDZENIA MIESZKAŃ, PAŁACÓW, WILL, HOTELI, PENSYONATÓW I INSTYTUTÓW.

CENTRALA Wiedeń. III, Ungargasse 59-61.

PORTOIS & FIX.

OBUWIE

prawdziwe amerykańskie dla Panów i Pań oraz higieniczne buciki dla dzieci

w Specyjalnym składzie linołenu, cerat

1679 i konfekeyi gumowej, Lwów, ul. Karola i Ludwika 3.



I świeżość

młodości może być zachowaną przy używaniu znanego i ogólnie uznanego środka jak CREME SIMON, w połączeniu z wyszczępliniającym się w tym kierunku pudrem ryżowym SIMONA nie przy używaniu innych, mniej wartościowych środków kosmetycznych.

474

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 1743
Plomby złotej porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. klientelę, że z dniem 1-go lutego b. r. przenoszę moją pracownię, znacznie powiększając. — Otwieram równocześnie stałą i systematyczną szkołę kroju i szycia wedle najnowszych wymagań mody, systemem francuskim i angielskim. Polecając się nadal łaskawym względem P. T. Klienteli
Michalina Kozłowska, Chorażczyzna 6
1086 (róg Akademickiej).

Dr. K. Podlewski

12585

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5.
ul. Akademicka 14, telefon nr. 1120.

Związek przedsiębiorców gorzelni rolniczych we Lwowie,

Telefon nr. 924.

ul. Kościuszki 7.

dostarcza na żądanie li tylko swoim członkom „Lactoformu”, produktu zapewniającego daleko wyższe, niż dotąd wydatki przy fabrykacji spirytusu. 1715

NADZWYCZAJ ELEGANCKIE GARNITURY

BIELIZNY Wp. K. H.

— oglądać można w dniach 10, 11, 12-go bm. —

W Salonie bielizny Szermantowej

ulica Sykstuska I. 40, I piętro. 1830

Nowość! Nowość!

Firma Jan Höflinger ul. Teatralna 8

zaprowadziła na sposób wiedeński dla wygody swoich Szan. Odbiorców małe torciki do obiadu, codziennie świeże

Torcik z białej czekolady 1 k. 40 h. 974

Torcik czekoladowy z andrutami 1 k. 40 h.

Torcik owocowy Victoria 1 k. 80 h.

Torcik makaronikowy z różą lub z porzeczkami 2 k.

Każdy torcik w pudełku o 20 hal. drożej.

Ale Dyrektor był wczoraj zaniepokojony!

Miano śpiewać świetną operę, miejsca były wszystkie wysprzedane, a tymczasem tenor zgłosił się, że nie może dzisiaj śpiewać, jest bowiem zachrypnięty i nie będzie w stanie wydobyć ani jednego tonu. I wykazał się świadectwem lekarza teatralnego, zalecającemu mu 8 dni zupełnego spokoju. — Usłyszawszy o tem dyrektor pobiegł do najbliższego sklepu i kupił pudełko Faya prawdziwych sodeńskich pastylek mineralnych, pospieszył z niemi do Brüllńskiego i dopóty go prosił, póki ten nie zajął kilka pastylek w gorącym mleku, a następnie kilka samych bez mleka. A jak nasz tenor śpiewał wieczorem? Znakomicie! A to sprawiły tylko Faya prawdziwe sodeńskie, które otrzymać można za K. 1.25 we wszystkich aptekach, drogueryach i składach wód mineraln. Skład główny u Sz. Haya, c. k. nadw. dost. Lwów.

Złóż większą kaucję

Mężczyzna w sile wieku, inteligentny i dobrze się prezentujący, z zawodu technik, przy objęciu posady kierownika generalnego inkasenta lub reprezentanta jakiegos solidnego interesu. — Zgłoszenia: Administracyja Słowa Polskiego „Właściciel domu”. 1851

Wiadomości bieżące.

— Organizacyja bojkotu towarów pruskich. Dzisiaj o godz. 8 wieczorem odbędzie się w biurze Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych (ul. Trzeciego Maja I. 7 w parterze na prawo) posiedzenie komitetu wykonawczego organizacyi w celu stałego bojkotowania towarów pruskich.

Na porządku obrad: Sprawozdanie z dotychczasowej akcyi; i ukonstytuowanie się w sekcye: administracyjną, skarbową, przemysłowo-handlową, agitacyjną, kontrolną i prasową; omówienie sprawy funduszy potrzebnych na cele organizacyi, ustanowienie odznak dla członków, kooptowanie dalszych członków Komitetu wykonawczego, wnioski członków.

— Bal rymanowski. Dzięki inicjatywie śp. dra Józefa Żulińskiego powstała pierwsza kolonia lecznicza w Rymanowie.

Myśl rzucona szczęśliwie przyjęła się w społeczeństwie, bo zrozumiało ono, że chcąc pracować dla do-

bra swego, trzeba zacząć pracę od początku, skartować kaleki umocnić, nadać im nową energię i ochotę do życia.

Cel szlachetny ze wszech miał zastępujący na poparcie, ratować małe istoty z chorób dziedzicznych, poprawiać stosunki higieniczne, grać ciągle na strunie żywotnej narodu. Dlatego od dwudziestu dwu lat istnieje kolonia, dzięki ofiarności społecznej, rozwija się z dniem każdym, o czem świadczą doroczne sprawozdania i rumiane twarzyczki korzystających z kolonii dzieci.

Zarząd kolonii, chcąc sprostać coraz to trudniejszym warunkom jej bytu, stara się w rozmaity sposób zasilać jej fundusze, szczególnie zaś przez urządzenie dorocznego balu.

Jak w innych latach tak i tego roku znów spotkają się miłośnicy dziatwy na balu kolonii w dniu 2go marca w salach Kasyna miejskiego. Bal pod przewodnictwem Zofii z hr. Tarnowskich hr. Siemieński i gorliwego komitetu zapowiada się wspaniale, szereg niespodzianek umili czas rozbawionym gościom, zostawi miłe wspomnienie i zadowolenie w duszy ze spełnienia szlachetnego obowiązku społecznego.

— Wiadomości dycezyjne. Archidyecezyja lwowska ob. łac.: Administratorem w Louisetalu zamianowano ks. Bertranda Józefa Handla; natomiast ks. Józefa Gieszczyńskiego przeniesiono na administratora do Bruckentalu. Urlop otrzymał z powodu choroby ks. Aug. Porębski.

Dycezyja przemyska ob. łac.: Wskutek rezygnacyi ks. Franciszka Wachlarczyka, opróżnione zostało probostwo w Nowosielicach Kozickich. Konkurs rozpisany do 15 marca. Egzamin konkursowy na proboszcza extra terminum z dobrym postępowaniem złożył ks. Teofil Smoleń, administrator w Gwoźnicy.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 13 b. m. punktualnie o godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej.

— Z życia młodzieży. Dnia 12 lutego (środa) o godz. 10 rano odbędzie się w sali Zakładu fizycznego Długosza 8. odczyt ak. Jaremkę p. t.: „Historia pierwiastków promieniotwórczych”.

W 10-lecie odkrycia radium przez panią Curie-Skłodowską.

„O galerii miejskiej“ we Lwowie, (dział nowożytny) mówić będzie we środę dnia 22 b. m. o godz. 7 wieczorem w Inst. archeologicznym (Uniw. II p.), p. Bohdan Maczowski. Wszystkich zainteresowanych sprawą zaprasza na to zebranie Wydział „Koła lit.-artystycznego a. l.”

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. We środę d. 12 b. m. Doc. pryw. Wniw. dr. R. Negrusz: Chemia nieorganiczna, cz. II, (z demonstr. Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Pocz. o godz. 7.30.

— W „Kole muzycznym“ wygłosi we środę 12 b. m. o godz. 7.30 wiecz. pan E. Walter odczyt p. t. Symbolika „Złota Renu“, znaczenie jego, jako prologu do trylogii „Pierścienia Nibelungów“. Goście płacą 40 hal.

— Teatr: Teatr miejski:

We wtorek o godz. 7-ej wiecz. po raz 9-ty „Czar walc“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa z panią Miłowską.

We środę po raz 3-ci: „Złodziej“ (Le voleur) sztuka w 3 aktach Henryka Bernsteina, tłum. Jar. Pieniążek. W głównych rolach biorą udział pp. Bednarzewska, Rötter, Zelazowski, Hierowski, Nowacki i Wostrowski. Reżyseruje p. Zelazowski.

We czwartek po raz pierwszy Prolog trylogii: Pierścienia Nibelunga „Złote Renu“ w 3 aktach Ryszarda Wagnera, przekład Al. Bandrowskiego Gościnny występ. Al. Bandrowskiego. W innych partytach wystąpią pp. Wisting, Szymanowska, Markówna, Hendrichówna, Lachowska, Okoński, Mossoczy, Ludwik, Paszkowski, Hajek, Jeliński, Mirosza. Reżyseruje p. Floryński, dyryguje p. Ribera. Nowe dekoracje wykonane przez art. malarza p. Stanisława Jasińskiego.

W piątek po raz pierwszy „Jej siostra“ (Sa Soeur) komedia w 3 aktach Fr. Bernarda; z udziałem pp. Gostyńskiej, Jankowskiej, Ogińskiej, Czapińskiej, Karzo, Połockiej, Romanowej, Nahornowej, Nowackiego, Hierowskiego, Kwiatkiewicza, Dobrzańskiego, Walewskiego, Kęckiego, Ruszczyca i innych. Reżyseruje p. Nowacki.

W sobotę o g. 3.30 popoł. dla młodzieży szkolnej: „Wesele“ dramat w 3 aktach Stanisława Wypiańskiego.

W sobotę o g. 7.30 w. po raz 2-gi „Złote Renu“ Ryszarda Wagnera, gościnny występ Al. Bandrowskiego.

W niedzielę o g. 3.30 pop. „Sen nocy letniej“, kom. w 5 aktach W. Szekspira, przekład Stan. Koźmiana.

W niedzielę o godz. 7.30 po raz 10-ty „Czar walc“ (Ein Walzer-traum) operetka w 3 aktach O. Straussa, z p. Kliszewską.

W poniedziałek po raz 2-gi „Jej siostra“ komedia w 3 aktach Fr. Bernarda.

We wtorek po raz 3-ci „Złote Renu“ Ryszarda Wagnera, gościnny występ Al. Bandrowskiego.

Teatr miejski w Krakowie.

We wtorek „Jak wam się podoba“, komedia w 5 aktach W. Szekspira.

We środę „Cyd“, tragedia w 5 aktach O. Cornillea (popularne).

W czwartek „Białe pawie“, komedia w 3 aktach T. Konczyńskiego (nowość).

W piątek „Chmury“, kom. Arystofanesa, przekład Edmunda Żegoty Ciągłowicza.

W sobotę „Mąż męczennik“ krotoczwila w 3 aktach P. Vebera (nowość).

W niedzielę o godz. 3-ciej: „Betleem polskie“ Jasełka w 3 aktach L. Rydla (ceny popularne).

W niedzielę o g. 7 w. „Mąż męczennik“, krotoczwila w 3 aktach P. Vebera.

— Budżet miejski. Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej miejskiej przedstawił p. Lewicki II rubrykę rozchodów budżetu gminnego obejmującą płace urzędników i służby magistratu.

Pierwszy dział tej rubryki płace urzędników w, przyjęto bez zmiany w kwocie 629.525 kor.

Przy drugim dziale obejmującym wynagrodzenie pomocników kancelaryjnych, dodano kwotę 6.480 kor.,

która ma służyć na polepszenie plac dyetaryuszów w zawodowych, niemających widoków awansu na urzędników.

Mianowicie ma być utworzony obok dotychczasowych stopni plac po 72 i 90 kor. miesięcznie, trzeci stopień płacy, wynoszący 120 koron, do którego dyetaryusze zawodowi mogą dojść po 6 latach nienaganej służby.

W ten sposób dział plac pomocników kancelaryjnych wynosić będzie 127.473 k.

Wniosek co do poprawy bytu dyetaryuszów ma być w drodze regulaminowej uchwalony przez radę miejską.

Dział trzeci tej rubryki, place i żołdy woznych i sług miejskich przyjęto co do cyfry zgodnie w sumie 123.683 k.; zarazem jednak uchwalono rezolucję z wezwaniem do magistratu, aby do dwóch miesięcy przedłożył wnioski co do zrównania poborów sług miejskich, stałych i prowizorycznych z placami sług rządowych.

Należy podnieść, że co do proponowanego polepszenia bytu dyetaryuszów i sług przemawiali, poczynając od prezydenta miasta, prawie wszyscy obecni na posiedzeniu członkowie komisji budżetowej i wszyscy jednomyślnie uznawali konieczność tego polepszenia i popierali przedłożone w tym kierunku wnioski.

Ostatni dział tej rubryki koszt ostemplowania dekretów nominacyjnych przyjęto zgodnie w kwocie 4500 kor., tak, że suma całej II rubryki wynosi 858.955 koron.

Następnie p. Rawski przedstawił IV rubrykę rozchodów, w której się mieszczą wydatki na konserwację budynków miejskich.

Co do cyfry przyjęto tę rubrykę w kwocie 77.797 koron.

Zarazem uchwalono rezolucję zaproponowaną przez sekcję techniczną Rady z poleceniem, ażeby magistrat w ciągu roku bieżącego przedłożył projekt odpowiedniego do nowoczesnych wymogów przeistoczenia budynków restauracyjnych w ogrodzie jezuickim i na Wysokim Zamku.

→ O teatr w Poznaniu. Jak donosiliśmy, teatr poznański zmienia w jesiennym sezonie teatralnym kierownictwo, z którego ustępuje dotychczasowy dyrektor, p. Rygier. Już dziś rozpoczynają się starania o następstwo dla Poznania jest to sprawa ważna.

Wedle naszych wiadomości zgłosili kandydatury swoje: Andrzej Lelewicz, reżyser operetki lwowskiej, Roman Żelazowski, reżyser lwowskiego dramatu i pp. Janowski, Skirumunt, Knake-Zawadzki, Maksymilian Węgrzyn, Majdrowicz i Paliński. Wedle wszelkiego jednakże prawdopodobieństwa, Rada nadzorcza, której opiece zdany jest teatr poznański, traktować będzie tylko z Lelewiczem i Żelazowskim.

Opinia w Poznaniu dała już mniej więcej wyraz temu, że pragnęłaby A. Lelewicza. Tak samo oświadczają się za nim opinie personalu aktorskiego, który, gdy p. Lelewicz dotrzyma obietnic, na dyrekturze jego zyska materialnie i moralnie.

Teatr poznański jest obecnie — ocięzany; pilne jedynie administracji p. Rygiera zawdzięczać może, że wiąże koniec z końcem. P. Żelazowski, aktor znakomity, gdyby otrzymał teatr poznański, byłby skazany na to, na co jest skazana dyrekcyja obecna, że wystawiałby doskonały dramat, a część przeważna publiczności chodziłaby, jak chodzi, na opery i operetki niemieckie.

P. Lelewicz więc ma zamiar przez wystawianie oper rodzimych i najlepszych operetek, skierować po pierwsze publiczność z powrotem do teatru, a następnie przez wypełnienie części czasu muzyką, mieć go więcej na przygotowanie wzorowe dramatu. Dramatu nie może prowadzić sam, powołalby więc do tego jednego z najwybitniejszych artystów dramatycznych.

Wedle projektu p. Lelewicza, przedstawionego Radzie nadzorczej, postanawia on, w razie otrzymania teatru, ogłaszać konkurs dramatyczny z Radą nadzorcą.

Najlepszą jednak innowacją dla personalu ogromnie pożądaną, jest oświadczenie p. Lelewicza, że sezon trwałby miesiący 10, nie, jak dotąd, 7, tak, że niemal przez pół roku aktor poznański niema oparcia. Przez dwa letnie miesiące również personal byłby czynny na wycieczkach do galicyjskich uzdrowisk.

Tak mniej więcej w zarysie przedstawiają się projekty na przyszłą dyrekturę poznańskiego teatru. Sprawa jej oddania rozstrzygnie się z początkiem marca.

→ Komisya artystyczna „Tow. wzajemnej pomocy polskich literatów i artystów” donosi, że zapowiadany niedawno wieczór Wyspiańskiego dochodzi już do skutku, i że będzie mogła w najbliższych już dniach podzielić się z publicznością szczegółowym programem.

Wieczór ten będzie inauguracją Towarzystwa, następnym zaś aktem istnienia będzie wystawa Wyspiańskiego, na którą komitet krakowski obiecał przysłać obrazy znajdujące się na wystawie wiedeńskiej. Oprócz tego mnóstwo osób prywatnych, posiadających obrazy Wyspiańskiego, przyrzekło je z serdeczną gotowością na wystawę nadesłać, o czym także doniesiemy szczegóły.

→ Nowa jaskółka wyborcza. W tych dniach pojawił się nowy tygodnik żargonowy dla celów wyborczych p. t. „Das freie Wort”. Funduszów na nowe pismo dostarczą niektórzy kandydaci lwowcy na posłów do Sejmu krajowego. Wydawcami nowego tygodnika są secesyoniści z „Tagblatu” syonistycznego.

→ „Neumarkt in Galizien”. Listy polecane z No-

wego Targu do dzisiejszego dnia chodzą po świecie z nalepkami drukowanymi: „Neumarkt in Galizien”. Cierpliwość polska niema widać granic. Przecież po długich staraniach uzyskano w ministerstwie spraw wewnętrznych postanowienie, mocą którego przywrócono Nowemu Sączowi i Nowemu Targowi polskie nazwy do użytku urzędowego. Sprawa zagrzeżała u progu ministerstwa handlu, a zarządowi poczt w Galicji tak mało zależy widocznie na tej „drobnostce”, że lata całe nie dopomina się o pozyskanie już prawo. Że społeczeństwo uważa za prowokację stemplowanie listów polskich w kraju znakiem „Neumarkt”, o to nikogo głowa nie boli. Czego nie zniesie społeczeństwo polskie!

→ Hotel George'a. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych ogłasza jako właściciel, że hotel ten po zupełnym odnowieniu całego urządzenia i po rozszerzeniu go (dobudowaniu trzeciego piętra od ulicy Tańskiej) będzie do wydzierżawienia począwszy od 1 kwietnia 1908. Bliższych szczegółów i warunków udziela biuro tego Towarzystwa.

→ Stypendya dla lekarzy szpitalnych. Na ostatnim plenarnem posiedzeniu wschodnio-galicyskiej Izby lekarskiej, przedmiotem obrad była sprawa rozdziału stypendyów z kwoty 4000 kor., przeznaczonej przez Sejm na ostatniej sesji na zasiłki dla lekarzy szpitalnych, na zwieźdzenie krajowych i zagranicznych zakładów naukowych i leczniczych. Wobec tego, że Wydział krajowy rozdzielił zasiłki z tego funduszu, postanowiła Izba odnieść się do Wydziału z przedstawieniem, aby na te stypendya ogłaszano konkurs, a podania petentów przedstawiano Izbie do zaopiniowania.

→ Goście warszawscy w rzeźni m. Wczoraj, 11 bm., w południe, przybyli do rzeźni m. delegaci m. Warszawy radca Pohlens i pp. Samolski i Pietraszyński. Gości oprowadzał wiceprez. dr. Rutowski z rr. Włodzimirskim, Hudecem i Makowiczem, z dyr. Krzysztalowiczem i sekr. Marcichowskim. Następnie zwiedzili goście miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży mięsa i bydła, gdzie wyjaśnieniu udzielał kierownik biura, p. Czechowicz. Goście wyrażali się bardzo pochlebnie o urządzeniach w rzeźni. Dziś, 12 bm., przybyli goście powtórnie do rzeźni, w celu szczegółowego jej zbadania podczas pracy, aby niektóre jej urządzenia wprowadzić w Warszawie.

→ Pod adresem Izby lekarskiej. Piszą nam ze sfer lekarskich: Z niewytłumaczoną obojętnością patrzą lekarze przez całe lata na podejrzaną działalność niektórych indywiduów, które bez żadnych dyplomów ni pracy naukowej uczyniły sobie z choroby źródło ogromnych dochodów.

Jedna taka firma operuje u nas od lat wielu przy pomocy reklamy, na którą nie mógłby sobie pozwolić ani żaden lekarz, ani najwspanialszy zakład leczniczy. Reklama ta jest przede wszystkim kłamliwą, bo obiecuje jawnie wyleczenie, chociaż tego bezwzględnie i na żaden sposób dotrzymać nie może; przez to wprowadza cierpiących w błąd, poprostu ich oszukuje i to oszukuje przez całe lata bezkarnie!

Pozatem używa do swego poparcia świadectw ludzi czcigodnych i zajmujących wysokie stanowiska, którzy z dziwną pobłażliwością pozwalają nadużywać swego uczciwego nazwiska do tak szkodliwych i złych celów.

Pisma lekarskie lub prawie lekarskie przyjmują ogłoszenia takiego pana, a nawet na wystawie lekarskiej widzieliśmy liche bandaże jego wyrobu. Trzeba bowiem wiedzieć, że ów pan za pasek przepuklinowy, który warte jest około 3 zł., każe sobie płacić czasami 100, 200, a nawet 1.000 zł.! Oczywiście pasek ten ma wyleczyć chorobę, co jest zupełnie wykluczone u ludzi dorosłych, bez operacji.

Niestety, nawet niektórzy lekarze udzielają poparcia takim spekulantom. Za parę koron zyskują plecy lekarskie, po za któremi się chronią i bezpiecznie zdzierają setki koron od swoich ofiar!

Obecnie przyjechał nowy przyjaciel ludzkości do Lwowa skądś z zagranicy, rozrzucił po mieście prospeki, okropnie po polsku napisane, albo złote góry obiecujące o swoich prostotrymaczach, nie tylko do nowonalezionych i patentowanych. Obecnie sam przyjechał i ordynuje za pieniądze, tumaniąc biednych ludzi, którzy się do niego schodzą.

Otóż ostrzegamy, że gorsety te są znane oddawna i wcale nie doskonałe; ostrzegamy, że noszenie gorsetów nawet najlepszych, bez odpowiedniego leczenia ortopedycznego jest niebezpieczne i wprost szkodliwe. Pozornie bowiem prostują krzywy kręgosłup, ale osłabiają przy dłuższym noszeniu mięśnie; potem po zdjęciu gorsetów jeszcze bardziej są chorzy krzywi.

Zwracamy na nie łaskawą uwagę Izby lekarskiej i fizykatu miejskiego!

→ Epilog krwawych wyborów w Horucku. Przedwczoraj zapadł wyrok w toczącym się w Stryju przed trybunałem sądu okręgowego procesie horuckim. Wyrokiem trybunału skazani zostali: Iwan Malik za podburzanie i niebezpieczne pogroźki na pięć miesięcy ciężkiego więzienia obostrzonego postem co 14 dni i ponoszenie kosztów procesu. Naścia Horudzka za obrazę władzy na trzy miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co 14 dni, Ewa Malikowa, żona Iwana za podburzanie i opór władzy na dwa miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co 14 dni. Stach Daciów (raniony podczas zajść bagnietem) za opór władzy na trzy tygodnie ścisłego aresztu i ponoszenie kosztów pro-

cesu; dalej skazani zostali: Jakób Hryciów i Semen Jaciuk obaj po 1 miesiącu aresztu, Julian Martynciów na 14 dni aresztu i ponoszenie kosztów procesu, Piotr Kisiel, Michał Dudycz, Katarzyna Pawliszyn po 10 dni aresztu, Ewa Jaciuch 7 dni aresztu, G. Drzawała, lw. Bilokur, Marya Jaciuch, A. Chomiak, G. Sydor, T. Chomiak, I. Czudo, Mich. Bilokur, Aleks. Hrynciów, N. Andrusik, Was. Malik, Sem. Sydor po 5 dni aresztu, Mich. Kozar, H. Horucki, Pazia Kowal, Jur. Kowal, Mich. Chomiak, Ewa Podłużna, Tatyana Łuczeczka, Justyna Dudycz, Jur. Jaciuch po 3 dni aresztu, Anna Huzuk, Anna Andrzejczuk, i Naścia Dżawała po 2 dni aresztu. Resztę podsędnych uwolniono od winy i kary.

→ Sprawozdanie lwowskiego ochotniczego Tow. ratunkowego za miesiąc styczeń b. r. wykazuje 635 wypadków. Z liczby tej wypadka 532 na dzień, 103 zaś na porę nocną, 293 na mężczyzn, 128 na kobiety, 109 na dziewczęta.

Złamał ręk, nóg i w ogóle kości opatrzone 5, zwichnięć 11, cięższych stłuczeń 28.

Mniejszych operacji i opatrunków chirurgicznych dokonano w lokalu pogotowia 432. Nagłych wypadków zaskarżenia w ulicach miasta było 89, obłąkanym udzielono pomocy w dwu wypadkach, samobójców ratowano 7. Pięć razy alarmowano pogotowie fałszywie. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono 38 chorych do szpitali i klinik, 5 do mieszkań prywatnych. Na żądanie osób prywatnych przewieziono za drobną opłatą w wozie ambulansowym 50 chorych. Od początku b. r. wzywano stację 635 razy, od chwili zaś założenia Towarzystwa w r. 1893 udzielono pomocy w 51.838 nagłych wypadkach.

Nieprzerwaną służbę sanitarną pełniło 8 lekarzy i 3 służących sanitarnych. Towarzystwo posiada trzy wozy ambulansowe. Wpisywać się można na członków zapomocą karty korespondencyjnej z podaniem dokładnego adresu. Wkładka roczna 2 kor. Kartki adresować należy L. T. R. Lwów, pl. Strzelecki. Członków wspierających liczy Towarzystwo 1200.

→ Albertyna Karczowa, wdowa po znanym lekarzu i długoletnim radnym m. Lwowa, w 65 roku życia umarła w naszym mieście. Złotki ś. p. zmarłej złożono wczoraj na cmentarzu Łyczakowskim.

→ Fatalny wypadek. W szkole św. Antoniego przy ul. Łyczakowskiej spadła ze schodów 9-letnia Stefania Ciemińska, córka dozorcej domu i to tak nieszczęśliwie, że złamała nogę.

→ Ogień piwniczny wybuchł wczoraj rano w rzeczywistości przy ul. Kazimierzowskiej l. 52. Ogień ugasiło wkrótce zażewwane pogotowie straży pożarnej. Spaliły się barłogi nocujących tam biedaków.

→ Nora demoralizacyjna. Jeden z agentów policyjnych doniósł wczoraj władzy swej, iż szynkarz J. Pordes, mający swój szynk przy ul. Janowskiej pod l. 60 obrał sobie za specjalność rozpijanie nieletnich chłopców. Jak się ów agent naocześnie przekonał, siedzą tam całymi dniami dwunastoletni chłopcy, pijąc i grając w domino i karty.

→ Przerwany bal. W restauracji przy ul. Grodeckiej pod l. 26 odbywała się wczoraj zabawa z tańcami, podczas których elegancyjnie goście tak się pobili, iż musieli wkręcić policyja i całe znaczne towarzystwo rozpedzić.

→ Zgubiono. Pomocnik handlowy Jan Karłowicz zgubił w drodze z ul. Zielonej do Akademickiej srebrny zegarek pojeżdżowy kryty z długim pończacym łańcuszkiem. — Stolarzowi p. Antoniemu Wojciechowskiemu zginał dwuroczny duży pies maści brązowej wartości 100 kor.

→ Kronika policyjna. Do mieszkania p. Markusa Mühlfelda przy ul. Czarnieckiego pod l. 2 dostał się wczoraj złodziej i skradł pościel z łóżka wartości około 180 kor. — Charakterystycznym jest to, że dozorca tego domu stał o 6 pop. w bramie i widział złodzieja wynoszącego na plecach tłumok z pościelą nie uważał jednak za stosowne zatrzymać go i zapytać co i zkąd niesie. — P. Helenie Rutkowskiej skradziono wczoraj w Ryńku pugłares z żółtej skórki wartości 24 k. — Służąca Marya Gruszecka rodem z Tarnopola zbiegła ze służby u pp. Fr. skradłszy służbowy dwadzieścia dwie suknie, kaftanik zimowy, białą bluzkę wiotką, parę złotych kolczyków i chustkę zimową. — W domu pod l. 15 przy ul. Jagiellońskiej rozbito piwnicę dr. Marceiego Lauba i skradziono z niej sag drzewa rąbanego i kilka korcy kartofli. Ciekawą jest rzeczą kiedy i w jaki sposób to wszystko wyniesiono, że nikt w domu nie zauważył kradzieży. — P. Annie Piątkowskiej zamieszkałej przy ul. Kochanowskiego pod l. 7a zaginęła książeczka Gal. Kasy Oszczędności na 100 kor. i 40 kor. w gotówce. — W ul. Zybkiewicza pod l. 4 dostał się ubiegłej nocy złodziej przez okno do kuchni p. Pauliny Białkowskiej i skradł kilka sukien, bieliznę znaczną literami M. H. i lampę stołową. — W szynkowni pod l. 5 przy ul. Św. Zofii zjawiała się wczoraj popołudniu znana awanturka i pijaczka Zofia Górka i zażądała piwa. Gdy jej szynkarz odmówił podania trunków pobiła mu kilkanaście szklanek i skoje z marynatami stojące na bufece. — Na strychu realności pod l. 46 przy ul. Sykstuskiej dostał się ubiegłej nocy przez okienko dachowe złodziej i zabrał na szkodę p. Dymitra Hładczuka znaczną ilość bielizny której część znaczną jest literami K. H. — Z sieni domu pod l. 31 przy ul. Karola Ludwika skradziono wczoraj wieczorem żelazne łóżko na szkodę dr. Adolfa Willnera który ma do złodziei jakieś szczególne, bo przed kilku dniami skradziono mu tabliczki firmowe wiszące w sieni i kocioł miedziany ze strychu. — Z warsztatu stolarza W. Zuckera zbiegł uczeń Mojżesz Czermak i skradł narzędzia stolarskie wartości kilkudziesięciu koron.

→ Z karnawału. Stowarzyszenie wzaj. pom. Kupców i Młodzieży handlowej urządziła w sobotę dnia 15 lutego br. wieczorek z tańcami przy muzyce wojskowej 15 p. w lokalnościach własnych ul. Czarnieckiego l. 1. Zgłoszenia przyjmuje senior Stowarzyszenia firma A. Beacock ul. Hetmańska.

→ Z karnawału. Stowarzyszenie wzaj. pom. Kupców i Młodzieży handlowej urządziła w sobotę dnia 15 lutego br. wieczorek z tańcami przy muzyce wojskowej 15 p. w lokalnościach własnych ul. Czarnieckiego l. 1. Zgłoszenia przyjmuje senior Stowarzyszenia firma A. Beacock ul. Hetmańska.

→ Z karnawału. Stowarzyszenie wzaj. pom. Kupców i Młodzieży handlowej urządziła w sobotę dnia 15 lutego br. wieczorek z tańcami przy muzyce wojskowej 15 p. w lokalnościach własnych ul. Czarnieckiego l. 1. Zgłoszenia przyjmuje senior Stowarzyszenia firma A. Beacock ul. Hetmańska.

→ Z karnawału. Stowarzyszenie wzaj. pom. Kupców i Młodzieży handlowej urządziła w sobotę dnia 15 lutego br. wieczorek z tańcami przy muzyce wojskowej 15 p. w lokalnościach własnych ul. Czarnieckiego l. 1. Zgłoszenia przyjmuje senior Stowarzyszenia firma A. Beacock ul. Hetmańska.

→ Z karnawału. Stowarzyszenie wzaj. pom. Kupców i Młodzieży handlowej urządziła w sobotę dnia 15 lutego br. wieczorek z tańcami przy muzyce wojskowej 15 p. w lokalnościach własnych ul. Czarnieckiego l. 1. Zgłoszenia przyjmuje senior Stowarzyszenia firma A. Beacock ul. Hetmańska.

□ Biała. (Kor. wł.) Walne zgromadzenie Koła pań TSL. w Białej odbyło się dnia 5 bm. w sali Czytelni polskiej przy dość licznym współudziale członków. Sprawozdanie wydziału za r. 1907 wykazało usilną pracę w celu utrwalenia materialnych podstaw Koła, które dają pewną rękojmię ciągłości pracy. Koło opiekowało się w szczególności młodzieżą szkoły polskiej w Białej, a

FRANKI

wypożycza się.

tylko SIENKIEWICZA 5

u LUDWIKI MARKA.

1744

FRANKI

wypożycza się.

temu humanitarno-narodowemu celowi służyły: Gwiazdka, kółka i liczne zapomogi, udzielane ubogim, a pilnym uczniom i uczniom. Koło brało udział we wszystkich obchodach narodowych, urządzanych zbiorowo przez polskie stowarzyszenia. Osobny dział pracy Koła stanowi sekcja odczytowa. Koło posiada w mieście jedną bezpłatną wypożyczalnię książek, im. J. Homolacza, którą corocznie zasilą nowym zapasem książek. Prócz niej stoją pod zarządem Koła wypożyczalnie we wsiach okolicznych. Po udzieleniu absolutorium wydziałowi, wnioskach i interpelacjach dokonano wyboru wydziału na rok 1908 w składzie następującym: przewodnicząca p. Szeliska (powtórnie), zastępczyni p. Turowiczowa, sekretarz p. Tułcki, zastępczyni p. M. Bandrowska, skarbnik p. Skarbek (powtórnie), zastępcza p. Bobak (powtórnie), bibliotekarz p. Maruszczak (powt.), wydziałowe: pp. Jajowa (powt.), Katzowa (powt.), Roszkowska.

□ Stanisławów. (Kor. wł.) Kadencja sądu przysięgłych rozpoczęła się w mieście naszym w poniedziałek i trwać będzie do 15 bm. Z kolei odbędą się jeszcze następujące rozprawy: Józefa Zeutnera o morderstwo, Antoniego Konika o zabójstwo, Martyna Chalaraka o rabunek, Edwarda Kozła i towarzyszy o zgwałcenie, Danyła Pukaniuka i tow. o morderstwo, Asafata Senczyna o ciężkie uszkodzenie ciała i kradzież, Lwana Humannego o zabójstwo i wreszcie Piotra Maryszaka o morderstwo.

Z ruchu umysłowego. Obok „Czytelnicy naukowej“, w której co poniedziałek odbywają się wykłady literackie, nierównie pożyteczną misję spełniają wykłady czwartkowe urządzane staraniem tow. „Młoczyć polska“. W ostatni czwartek celem uczczenia rocznicy styczniowej odbył się wykład p. Walewskiego z Tłumacza na temat: „Warunki wśród których powstanie styczniowe dojrzało“. Prelegent barwnie i zajmująco przedstawił rozwój dziejowy przyczyn wybuchu walki a na zakończenie wezwał młodzież do solidarnej pracy narodowej. Licznie zebrana publiczność nagrodziła prelegenta oklaskami.

Śnieżnica. Przez dwa dni szalała nad miastem naszym zawieja śnieżna, tamując chwilami swobodną komunikację na ulicach. Miasto wygląda jakby oblepione śniegiem, a z dachów kamienic spadają co chwila kupy śnieżne, zagrażając głowom przechodniów.

Kurs przygotowawczy do egzaminu, uprawniającego do jednorocznej służby wojskowej 1483

t. zw. „Intelligenzprüfung“ rozpoczyna się z dniem 1 marca b. r. w c. k. rządowokonces. Zakładzie wojskowo-naukowym

St. Dobrowolskiego LWÓW, ul. Podlewskiego 9.

Programy i wykaz aprobowanych bezpłatnie i franco.

154 aprobowanych!

C. k. rząd konc. Biuro informacyjne dla spraw wojskowych.

✱ Doskonały miód strzelecki cała flaszka 1 złr. poleca handel delikatesów Floryana Zwolińskiego, Lwów, ul. Hetmańska 10.

W naszej Administracji złożyli:

Na fundusz im. J. Żulińskiego przy Towarzystwie rymanowskich kolonii wakacyjnych.

Grono byłych uczniów śp. Józefa Żulińskiego, obecnie nauczycieli szkoły św. Jadwigi w Kołomyi, zebrały między sobą: Biernacka Józefa kor. 1, Borzemska Marya k. 1, Kaczorowska Julia k. 1, Krasuska Marya kor. 1, Krzywdoma Marya kor. 1, Latscherowa Stanisława k. 1, Witkiewiczowa Anna kor. 1, Niewiadomska Zofia k. 1, Parfanowiczówna Eugenia kor. 1, Sakowska Anna kor. 1, Sidorowiczówna Marya kor. 1, Szenderowiczówna Kazimiera kor. 1 — razem koron 12.

Dla ligi bojkotu towarów pruskich. Hławy z Drohobycza kor. 1.

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej. Nunek hal. 24 wygrane od Zosi. — Hławy z Drohobycza kor. 2.

Na fundusz stałego popierania nauki języka polskiego w zaborze pruskim.

Józef Młynarz z Drohobycza kor. 1. — J. Chodynicki z dolnej Tuzli, zebrane zamiast protestu: J. Chodynicki kor. 20, Zaufall kor. 5, Samołyk kor. 5, Łyskowski kor. 4, Koneczny kor. 1, Płaskowski kor. 2, dr. Olszewska k. 10, Van Goy kor. 4, Lekki kor. 4, N.ski kor. 4, Wiszniowski kor. 1, Kochanek kor. 1, Blumenfeld kor. 1, Jurkiewicz kor. 8 — razem koron 70.

Dla włościanina powstańca Jacentego Wolaka: Zebrane w Zabłotowie: Obmiński 2 k., Obertyński 1 k., Schapirowie 2 k., Prazmajerowie 1 k., Dr. Bartz 2 k., Czarnota 60 hal., Stefanów 20 hal., Bańkowski 2 k., Rąwicz 20 h., Krschka 20 h., Ornstein 40 h., Riesel 40 hal., Lisowski 1 k., Kubický 1 k., Zygmuntowicz 2 k., Łucekówna 1 k., Laszczak 1 k., Dr. Neuberger 2 k. — razem 20 koron.

Na bursę polską Tow. szkoły ludowej. Dr. Bronisław Bandrowski kor. 12 hal. 60.

Dla uczestników powstania z r. 1863. M. M. żona doktora z Węgier kor. 12.

Ruch przedwyborezy.

Od p. Michała Plezi z Kołomyjskiego otrzymujemy następujący list:

„Dziennik Polski“ w numerze z dnia 4 bm. napadł na mnie, jakoby kandydował na posła z pow. Kołomyjskiego w miejsce kniazia Puzyny i jakoby ja dopiero po otrzymaniu „Słowa Polskiego“ dowiedział się, że jestem Wszechpolakiem.

Na to muszę odpowiedzieć, że „Słowo Polskie“ czytuję od 12 lat, do stronnictwa demokracji narodowej należę czwarty rok, bo przeszedłszy inne zawalonowane,

kastowe, pojedyncze i samolubne z interesami obliczonymi na korzyść własnej kieszeni stronnictwa, po dłuższym przysługaniu się zrobiłem krok naprzód w swoim życiu, bo wstąpiłem tam, gdzie dają umysły prawdziwych synów Ojczyzny z pod trzech zaborów naszej Polski. Wstąpiłem pod sztandar Narodowej Demokracji, który dotychczas, a da Bóg i nadal nie będzie skalany, bo pod tym sztandarem na swej ojczyźnie ziemi nie mamy prosić o to, co się nam należy, ale mamy żądać tego otwarcie.

Ze tak postępuję, to „Dziennik“ na mnie napadł, i ten „Dziennik“, który mnie w styczniu chwalił, dziś się rzuca na mnie jak opętany. Chociaż wprawdzie mam większe szanse do kandydatury na posła w swoim powiecie, niżli kniaz Puzyna, to gdy komitet po naradzeniu się uznał Puzynę, ja jako wierny syn polskiej ziemi posłuszny rozkazom, jeśli się rozchodzi o Polaka, dokładam wszelkich starań, narażam się pomiędzy hajdamakami na niebezpieczeństwo i agituje, i pod przysięgą zeznaję, że o sobie ani słówkiem nie wspominam, co poświadczą ci wszyscy, z którymi sprawę obrabiałem.

Jestem rolnikiem na swej własnej roli i egzaminowanym mechanikiem z 20 letnią praktyką, od nikogo niezawisły i niezależny, a należę mi wolno tam, gdzie mi się podoba, nie tam gdzie „Dziennik“ mi wyśpiewa; na „Dziennika“ wózku nie myślę wyjeżdżać, bo nie chcę być tym, za którym palcami wskazują — a należę tam gdzie jest szczerść, otwartość, i gdzie się poza plecyma nie robi konszachców z wrogami naszej ojczyzny polskiej.

Ze Skolego piszą nam:

Niezadługo odbędą się u nas prawybyory sejmowe, a tymczasem miarodajne czynniki nasze dotychczas nic nie zdziały. Inaczej robią Rusini. Zorganizowany komitet ukraiński nie tylko agituje od dłuższego czasu wśród swoich, ale też wśród tutejszych mało uświadomionych pod względem narodowym Polaków. Ci używając w mieszanych małżeństwach w domu w znacznej części języka ruskiego, gotowi pójść na lep agitatorów ukraińskich. Tembardziej, że tutejszy paroch ruski nie omieszką wykorzystywać przy tem swej sukni kapłańskiej, jak to było przy wyborach do parlamentu, spraszając do siebie chwiejnych ludzi i nakłaniając ich do oddania głosów ukraińskiemu kandydatowi.

Tymczasem ci, których obowiązkiem jest zająć się tymi prawyborami i nie dopuścić do tego, aby te głosy, którymi rozporządzać możemy, padły na wrogię kandydata, sprawę tę zasypiają i ją lekceważą.

Jeszcze nie jest za późno, ale trzeba się wziąć energicznie do pracy i nie zwlekać tak, jak przed wyborami do parlamentu.

Zastój na kolejach.

Przez cały dzień wczorajszy i noc ubiegły nie wypuszczono ze Lwowa żadnego pociągu.

W nocy stacya była zamknięta jedynie o godz. 1 przyszedł pociąg z Czerniowiec.

Linia Lwów—Kraków w dalszym ciągu była nieczynna. Wypuszczony wczoraj o 6 wieczorem pociąg pospieszny z Przemyśla ugrzązł — jak donieśliśmy — rano w śniegu pomiędzy Przemyślem a Żurawicą i musiał być cofnięty. Od wczoraj kursują pociągi tylko na linii Jarosław—Kraków.

Dzisiaj rano wypuszczono około 9 ze Lwowa próbną maszynę do Sądowej Wiszni. Do godziny 10 dobiła się maszyna do Gródka. Spodziewają się, że dzisiaj da się uprzątnąć jeden tor, tak, że po jednym torze będą mogły iść pociągi do Krakowa. Na innych liniach ruch ewentualnie może dopiero jutro zostanie otwarty a to do Sambora, Rady ruskiej, Tarnopola.

O rozmiarach zawiei może dać pojęcie fakt, że — jak dziś telegraficznie zawiadomiono urząd ruchu — stacya w Mikołajowie jest kompletnie zasypana śniegiem.

O g. pół do 12 nadeszła wiadomość, iż linia Lwów—Kraków została oczyszczona i o godz. 2:45 wyjdzie ze Lwowa pierwszy pociąg pociąg. Również oczyszczony już został częściowo tor czerniowiecki, ale tylko do Chodorowa i w tym kierunku odjedzie pociąg o godz. 1:55.

Inne linie na razie zamknięte.

Wczoraj wieczorem główny dworzec lwowski miał niezwykły wygląd, jakiego nie miał od chwili otwarcia. Ruch zamknięty. Pod dworcem ani jednej dorożki, wewnątrz zaledwie kilka osób z personelu, w poczekalniach pustki, jedynie w poczekalni 3-ej klasy kilka osób, drzemający zwykli goście zimowi szukający ciepłego kąta na dworcu.

Kraków. (Tel. pryw.) Dzisiejszej nocy zaszło dalsze ograniczenie ruch na linii Kraków—Lwów. Pociągi dochodzą już tylko do Jarosławia.

W zachodniej części kraju otwarte są dla ruchu linie: do Nowego Sącza przez Suchę, do Zakopanego, Żywca, do Rozwadowa przez Dębicę, przez Tarnów—Stróżę tylko do Jarosławia.

Linia Rzeszów—Jasło zamknięta, również Jasło—Nowy Zagórz.

Po utknięciu pociągu z Przemyśla między Żurawicą a Radymnem, w Rzeszowie zestawiono osobny pociąg pociąg pociąg i ten dopiero przyszedł do Krakowa.

Przybyły pociągiem rzeszowskim urzędnik kolejowy opowiada, że jeszcze ubiegłej nocy panowały około

Rzeszowa zadyмки śnieżne. Zastępy robotników pracują około oczyszczenia toru.

W Krakowie ustają zadyмки śnieżne. Od strony Wiednia pociągi przychodzą normalnie z małymi opóźnieniami.

Podróżni, przybywający od Wiednia, nie mogący dostać się do Lwowa, pozostają przeważnie w Krakowie.

Z powodu zatrzymania ruchu doznają opóźnień przesyłki pocztowe. Kupcy tutejsi wysyłali dziś rano w tut. urzędzie telegraficznym liczne depesze z wyjaśnieniami do Lwowa i na zasypane przestrzenie.

Z epepei zasypanych pociągów.

Jeden obywatel krakowski, który przeżył wczorajszy dzień w zaspach śnieżnych pod Gródkiem, udzielił jednemu z naszych kolegów redakcyjnych następujących informacji:

Zdażalem właśnie na dworzec w Krakowie w niedzielę wieczór. Zazwyczaj jeżdżę pociągiem pociąg pociąg, wychodzącym z Krakowa o godz. 8 min. 38 wieczór, tym razem jednak, aby nie przyjeżdżać do Lwowa o godz. pół do 2 w nocy i przespać się w wagonie przez całą noc, umyśliłem wyjechać osobowym pociągiem o godz. 9 wieczór, przybywającym do Lwowa o godz. 6 rano. Przyszedłszy na dworzec przed samą dziewiątą, zauważyłem jednak, że pociąg pociąg pociąg nie wyjechał i powziąłem zamiar pojechania przecież tym pociągiem. Już zwróciłem kroki na na schodki, aby przedostać się przez podkop na drugi tor, gdy odczuwać zacząłem silne pragnienie herbaty. To pragnienie było przyczyną całej wczorajszej odysei gródeckiej, bo pociąg pociąg pociąg, od którego odszedłem, był ostatnim, który do Lwowa doszedł.

Jechaliśmy z Krakowa dobrze i nikt nie przypuszczał zająć, które go spotkać miały nad ranem. W okolicy Krakowa, Tarnowa, Rzeszowa bowiem gwałtownej śnieżnicy wcale nie było, prószył tylko śnieg, który szybko topniał i krom błota żadnych nie wzbudzał niepokojów.

Do Przemyśla dojechaliśmy zupełnie normalnie o godzinie 4 rano — poczem ruszyliśmy w dalszą drogę. Za Sądową Wisznia pociąg stanął w polu, ale po kilkunastu minutach ruszył szczęśliwie dalej. Okropność spotkała nas dopiero w pół godziny później. Mineliśmy stacyę Rodatycze i niedaleko Gródka ugrzęźliśmy w śniegu. Zakotłowano natychmiast wśród jadącej publiczności, aczkolwiek nie brano zrazu rzeczy tragicznie a krakanie kilku pesymistów, że poistomy tak do wieczora, przyjmowano wzruszeniem ramion.

Nikt przypuścić nawet nie mógł, aby na światowej linii, jaką jest droga lwowsko-krakowska coś podobnego mogło mieć miejsce. A jednak stało się. I tu podziwiać należy niedołęstwo i niezaradność, z jaką wzięto się do wyciągnięcia pociągu ze śniegu. Zamiast brać kolejno za wagonem, przypinać do niego po dwie lokomotywy (cztery były pod ręką, albowiem w Rodatyczach stały cztery pociągi towarowe) i doprowadzić do Gródka, co przecież i laikowi rzuciło się w oczy, fachowcy kolejowi chcieli koniecznie cały pociąg ruszyć z miejsca. Okazało się to rzeczą niemożliwą. Próby trwały kilka godzin. Co chwilę przypinano lokomotywy, dawały się słyszeć gwizdy i — pociąg drgnął nieznacznie, pozostawszy na miejscu.

Podróżni zaczęli objawiać zniecierpliwienie. Zimno w wagonach, głód i perspektywa pobytu w tych warunkach przez jeszcze kilka co najmniej godzin, nastrojały istotnie nie wesoło. Legion robotników (chłopów z pobliskich wsi), stał po obu stronach pociągu, zziębnięty i niechętny. Nie było to wcale dziwnem. Śnieżnica dęła tak, że nikt nic nie widział, przymusowa ta robota nikogo chyba nie pociągała. A była przymusowa, bo opowiadano, że żandarmerya gwałtem sprowadziła ich na miejsce. Pracy tej robotnicy również niechętni i z tego powodu, że burdzo licha czekała ich nagroda. Za jeden dzień — 70 centów. Uważali ją więc jak za napaść jakąś i odpowiednio pracowali. Po każdym ruszeniu rydlem — następowała 5-minutowa pauza i patrzyli się w niebo, czy zmiłowanie Boskie nie przyjdzie.

W tej sytuacji upłynęła znowu godzina. Nareszcie wchodzi do przedziału naszego maszynista jednej lokomotywy, aby się zagrzać. Cały w bieli — od stóp do głów. Śnieg tak silnie spoił się z szatami, z jego czapką, że wcale nie kusił się biedak, aby się otrząpać. Zapragnął tylko zapalić papierosa. Wyciąga więc z kamizelki bibułki — zupełnie mokre (w kamizelce!) W drugiej kieszeni paczka „Macedońskiego“ przedstawia wszystko, tylko nie tytoń. Podróżni, o ile jeszcze papierosy mają, częstują maszynistę i to tem chętniej, że może przecież otrzymają jakieś informacje.

Te brzmia najgorzej w świecie. Zziębnięty maszynista jest mimo wszystko w dobrem usposobieniu i powiada:

— Żebyśmy tylko do Gródka dociągnęli!

— To co, to co — wołają podróżni — to już stamtąd dostaniemy się do Lwowa?

— Co to, to nie — odpowiada — ale napijemy się na dworcu w Gródku herbatę lub piwa!

Okrzyki oburzenia i niedowierzania jednych miesza się z wesołym nastrojem innych podróżnych, z których kilku we frakach i lakierkach zdążyło z balu w Przemyślu, czy okolicy do Lwowa. Ostatecznie po chwili dowiadujemy się, że „packwagon“ już odjechał do Gródka, ciągnioną przez dwie lokomotywy. Cieszymy się nadzieją, że i nas wyciągną. Po godzinie — istotnie jedziemy, naprawdę jedziemy. Dwa wagony trzeciej

klasy, w których usadowiła się publiczność całego pociągu — jedzie. Po pewnym czasie przybijamy do stacji Gródek. Wsiadamy.

Dalsze rozczarowanie. Poczekalnie nieopalone. Widocznie — jak jeden zgryźliwy jegomość podnosi — nacelnik stacji zapomniał odnieść się do ministerstwa kolei, aby pozwoliło zapalić w piecu. Jedzenia mało — tylko kiełbasa, bułki, chleb; ale herbata jest i to na razie ratuje sytuację.

Oblegamy potem biuro nacelnika.

On sam na „sztrece”, przyjmuje nas zakłopotana manipulanka, nie umiejąca dać żadnych wyjaśnień.

Wkrótce jednak zawiadamia nas, że ze Lwowa wyjechała komisya na pociąg pomocniczym, która rzecz zbada. Aby ten pociąg pomocniczy nas przeniósł — o tem nie ma mowy. Cieszymy się jednak nadzieją.

Wkrótce i ta nadzieja nas zawodzi.

Dowiadujemy się, że komisya, nie mogąc się przebić przez zasypane śnieżne, wróciła do Lwowa i że ruch na 48 godzin wstrzymany. Jakiś pan pokazuje nawet „czarno na białem”, naturalnie po niemiecku napisane zarządzenie, że „der Betrieb auf der Strecke Lemberg-Przemysl auf 48 Stunden ist eingestellt”.

Nikt nikogo nie zna. Jacyś chłopcy proponują jazdę sankami do Lwowa. Nawet nie drogo jak na wczorajszą sytuację — 10 koron za czterech. Znalazło się nawet czterech śmiatków, którzy w paltocikach puścili się w drogę. Jak zajechali — niewiadomo. Reszta postanawia przecież iść na dworzec i przypuścić szturm do zarządu kolejowego. Okazuje się, że przychodzimy na czas. Zdecydowano, że pociąg pojedzie do Lwowa.

Przedłużyli się nosy nasze. Wielu siada na dworcu, część jedzie do miasta szukać restauracji. Jemy — pijemy, popijamy nawet. Po obiedzie — piwo, czarna kawa, herbata, krupnik, znowu piwo i t. d. — nareszcie „poważne narady”, co począć, gdzie się przespać.

Wsiadamy i czekamy godzinę, poczem nowe zawiadomienie — że cały pociąg nie pójdzie, tylko 3 wagony. Kilkuset podróżnych wsiada do nich, istotnie wsiada. Jak — to inna kwestya. Śledź w becze ma wygodniej, niż myśmy wczoraj mieli. Ostatecznie trzy lokomotywy pociągnęły nas i nawet dosyć rącho przywiozły nas do Lwowa. Gdyśmy o godzinie 6 wieczór zobaczyli elektrykę dworca lwowskiego — entuzjazm nasz nie znał granic. Życzylismy sobie spotkać się kiedyś w lepszych niż wczoraj warunkach.

Dyrekcya poczt stara się wszelkimi siłami o utrzymanie jakiegoś takiego ruchu, zapomocą poczty wozowej, co natrafia na olbrzymie trudności. I tak z trudem tylko za opłatą 200 koron zdołano nakłonić jednego z dorożkarzy lwowskich, że zdecydował się dzisiaj rano zawieźć ze Lwowa końmi pocztę do Mościsk.

Nie dotrzymał jednak terminu — miał wyjechać o godz. 5 rano — i spóźnił się, a w międzyczasie okazała się usługa jego niepotrzebna, zapowiedziano już bowiem wystanie pociągu do Krakowa.

Z Przemysła wysłano dzisiaj rano pocztę do Lwowa końmi. Między innymi otrzymał dzisiaj Złoczów pocztę z Tarnopola. Największe trudności sprawiają Brzeżany wszystkie bowiem blizkie linie kolejowe zepsute. Wobec tego pocztę z Brzeżan polecono odstawić do Lwowa.

Na Podolu prawie wszędzie niema poczty od zeszłego piątku.

W Chorońnicy stoją od 48 godzin 3 wozy z frachtami z Krakowa i Wiednia. Spodziewają się dzisiaj przywieźć je do Lwowa.

Z dyrekcyi kolei dowiadujemy się, że przeszkody ruchu na linii Lwów—Kraków są już o tyle usunięte, że z dniem jutrzejszym będzie mógł być otwarty normalny ruch osobowy.

Dyrekcya kolei państwowych donosi o następujących przerwach ruchu kolejowego, skutkiem zawiei śnieżnych:

Wstrzymano ruch ogólny na szlaku Lwów—Sambor aż do odwołania. Na linii Rawa ruska—Sokal wstrzymano ruch ogólny, a na linii Stryj—Posada chyrowska ruch pociągów towarowych dnia 10 b. m. przed południem.

Dnia 10 wstrzymano aż do odwołania ruch ogólny na kolei lokalnej Przeworsk—Dynów, dalej na linii Jarosław—Rawa—Ruska, na linii Strzałka—Topolnica—Sianki. Przypuszczalnie na 24 godzin wstrzymano ruch ogólny na szlaku Lwów—Krasne. Wstrzymano także ruch ogólny na szlaku Sambor—Topolnica—Strzałka, wobec czego cała przestrzeń Sambor—Sianki jest dla ruchu ogólnego zamknięta. Na szlaku Podwołoczyska—Wołoczyska, wstrzymano ruch ogólny.

Dyrekcya kolei państwowych zawiadamia nadto, że z d. 10 b. m. wstrzymano aż do odwołania na wszystkich liniach tutejszego okręgu dyrekcyjnego ruch pociągów towarowych. Przesyłki, będące w ruchu, są do dyspozycji nadawców. Przyjmowanie nowych przesyłek odbywać się będzie tylko po złożeniu przez nadawców pisemnego oświadczenia po myśli 1 postanowienia dodatkowego do § 55 punkt 2 regulaminu ruchu.

Na szlaku Hliboka—Seret przywrócono ruch ogólny d. 10 b. m.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Napężenie rosyjsko-austriackie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Die Zeit w artykule wstępny występuje dziś ostrą rzeczką Aehrenthalowi i

twierdzi, że br. Aehrenthal popełnił błąd, iż nie zawiadomił poprzednio o swoich planach kolejowych na Bałkanie gabinetu petersburskiego. Jeżeli prawdą jest istotnie, że br. Aehrenthal w swoje plany gabinetu petersburskiego nie wtajemniczył, choć to wtajemniczenie byłoby drobnostką, w takim razie sfery rosyjskie mają do pewnego stopnia słusność, że za to pominięcie są urażone.

Wiedeń. (Tel. wł.) W „N. Fr. Presse” widnieje dziś komunikat niewątpliwie przysłany przez ministerstwo spraw zagranicznych. „N. Fr. Presse” pisze, że z wysokiego źródła dyplomatycznego otrzymała informację, iż artykułem pewnych gazet rosyjskich i francuskich, a zwłaszcza dzienników „Temps” i „Nowoje Wremia” w sprawie kolei nowobazarskiej nie należy przypisywać zbyt wielkiego znaczenia.

Budowę owej kolei Austro-Węgry mogły podjąć już przed 30 laty na mocy traktatu berlińskiego.

W Rosyi tu i ówdzie wprawdzie wspominają obecnie z niechęcią, że budowa owej kolei jest wynikiem tajnego porozumienia pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami, jest to przecież podejrzenie bezpodstawne.

Tęgo rodzaju bezpodstawna kombinacja zarzuca też niesłusznie czynnikom decydującym monarchii habsburskiej brak lojalności. Rozdrażnienie, jakie się pojawiło w Rosyi prawdopodobnie w niedługim czasie zniknie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak wiadomo od paru dni krąży pogłoska, że ambasador rosyjski w Wiedniu ks. Urusow albo będzie zupełnie odwołany z Wiednia, albo też uda się na dłuższy pobyt do Petersburga. Pomimo zaprzeczeń tej pogłosce, „N. Fr. Presse” sama dziś przyznaje, że z ustąpieniem ks. Urusowa należy się liczyć, motywuje przecież tę blizką dymisyę ks. Urusowa podziwem wielkim ambasadora. Następca jego zostanie prawdopodobnie hr. Pahlen, krewny obecnego ministra spraw zagranicznych Izwołskiego. Hr. Pahlen część swojej służby dyplomatycznej spędził w Wiedniu i we wrześniu z. r. towarzyszył Izwołskiemu do Karlsbadu i do Wiednia, gdzie był uczestnikiem spotkania pomiędzy Izwołskim i bar. Aehrenthalem.

Nowe ministerstwo.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Tagebl.” dowiaduje się, że nowe ministerstwo będzie nosiło tytuł „Ministerstwa robót publicznych” i będzie podzielone na trzy sekcye. Do pierwszej sekcji należeć będą wszystkie roboty budowlane, z wyjątkiem robót kanałowych i portowych, które i nadal pozostaną w ministerstwie handlu, do drugiej sekcji górnictwo, a do trzeciej służba popierania przemysłu, urząd patentowy i szkolnictwo przemysłowe. Prawdopodobnie w początkach kwietnia nowe ministerstwo zostanie zorganizowane i w ruch wprowadzone.

Stanowisko ks. Bülowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent berliński „N. Fr. Presse” donosi, że wszelkie pogłoski, przedstawiające stanowisko ks. Bülowa jako krytyczne, są bezpodstawne. Odrzucenie idei reformy wyborczej do sejmiku pruskiego wzbudziło wprawdzie silną niechęć w kołach liberalnych i wolnomyślnych, niechęć ta nie jest przecież tak silną, ażeby skłoniła oba stronnictwa do wystąpienia z bloku w parlamencie niemieckim i w ten sposób rozbicia większości, o którą się opiera ks. Bülow. Zresztą parlament rzeszy zostanie już niebawem odesłany do domu, aby przeszkodzić wszelkim niespodziankom.

Na miejsce sekretarza stanu skarbu rzeszy, br. Stengla, zostanie wybrany urzędnik, nie mający własnej indywidualności i kierujący się wyłącznie wskazówkami ks. Bülowa. Tym kandydatem jest dotychczasowy podsekretarz stanu w urzędzie skarbu, Twele. Nowy sekretarz stanu zależeć będzie zupełnie od ks. Bülowa i wypracuje sposób pokrycia nowych wydatków z pomocą pożyczki. Rząd ma nadzieję, że zdoła skłonić opozycję w Izbie panów, do przyjęcia ustawy wywłaszczającej bez zmiany.

Proces Sienkiewicza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dnia 23 marca br. przed sądem przysięgłych w Wiedniu odbędzie się proces o obrazę honoru, wytoczony przez studentów ruskich Henrykowi Sienkiewiczowi. Przewodniczyć będzie trybunałowi wiceprezydent sądu radca dworu dr. Feigl.

Henryk Sienkiewicz, jak wiadomo, jest oskarżony o to, że artykułem wydrukowanym w dzienniku „Die Zeit” obraził studentów ruskich, którzy w lutym r. 1907 brali udział w znanym strajku głodowym.

Sienkiewicz zarzucił tym studentom w owym artykule, że w czasie strajku głodowego posilali się bifsztukami i winem.

Obronę Sienkiewicza objął adwokat wiedeński dr. Wincenty Rabenlechner.

Imieniem studentów ruskich będzie występował dr. Walter Rode, który już był obrońcą studentów ruskich w procesie o zniszczenie auli w uniwersytecie lwowskim.

Jak wiadomo wówczas dr. Rode wcale nie zebrał wawrzynów przeciwie, przyczynił się w znacznej mierze do tego, że oskarżeni studenci ruscy zostali potępieni przez opinię publiczną, która utożsamiała ich z nieaktownym postępowaniem obrońcy p. Rodego.

Wywłaszczenie.

Berlin. (Tel. wł.) Jeden z członków pruskiej Izby panów oświadczył korespondentowi „N. Fr. Pressy”, że przedłożenie wywłaszczające zostanie przez Izbę panów prawdopodobnie przyjęte. Gdyby głosowanie nad tą ustawą w Izbie panów było nastąpiło zaraz po pierwszym czytaniu to ustawa niewątpliwie byłaby została odrzuconą. Zaleziono przecież środki, aby temu głoso-

waniu zapobiedz. Tymczasem komisya poczyniła pewnego rodzaju zmiany, które nawet tym członkom, którzy są przeciwni ustawie, umożliwiają obecnie głosowanie za całością. Zresztą rząd prawdopodobnie znajdzie także środki, aby nawet te poprawki usunąć z porządku dziennego i skłonić Izbę panów, aby prawie w całości bez zmiany ustawę wywłaszczającą przyjęła.

Portugalia.

Madryt. (Tel. wł.) Przewódca republikanów portugalskich Machado oświadczył, iż nastroj mas ludu jest prawie dojrzały do ogłoszenia republiki.

Rzym. (Tel. wł.) „Tribuna” donosi, że królowa Amalia oświadczyła hr. Turynu, iż nie wszyscy mordercy króla zostali złapani. Wie ona doskonale, bo widziała na własne oczy, że morderców było 7. Używali oni jako naboju kul pekających, t. zw. dum dum.

Lizbona. (TBK.) Postępowy dysydent Alpoim przybył tu i wpisał swe nazwisko na arkuszu, wyłożonym w pałacu królewskim.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Frankf. Ztg.” donosi z Lizbony, że w nocy z 9 na 10 bm. utworzył się w Lizbonie dyktoryat złożony z 5 członków a mający na celu opracowanie konstytucji republikańskiej. Wszyscy są przekonani, że ogłoszenie rzeczypospolitej w Portugalii jest tylko kwestya krótkiego czasu.

Sprawa W. Dobrodzickiej.

Kraków. (Tel. pryw.) Z Wadowic donoszą, że rozprawę przeciw Wandzie Dobrodzickiej wyznaczono na 17 bm. i prawdopodobnie potrwa dwa dni.

Sprawa „zmowy robotniczej”.

Warszawa. (TBK.) Sąd wojenny skazał na śmierć 16 podsądnych.

Skład bomb.

Petersburg. (Tel. wł.) W piwnicach instytutu politechnicznego, policja wykryła pod płytami posadzki kryjówkę, zawierającą dziewięć bomb i ręczną drukarnię.

Petersburg. (Tel. wł.) Na dworcu kolejowym fińlandzkim w Petersburgu aresztowano zandarma Bogdanowa, wracającego z Finlandyi. Znaleziono przy nim kilka bomb naładowanych już materiałem wybuchowym

Depesze handlowe z 11 bm.

Budapeszt, dn. 11 lutego. Pszenica na kwiecień 11-94 do 11-95, pszenica na październik od 10-44 do 10-45, żyto na kwiecień 10-40 do 10-41, żyto na październik 8-96 do 8-97, owies na kwiecień 8— do 8-01, owies na październik 0— do 0—, kukurudza na maj 1908 6-83 do 6-84, rzepak na sierpień 16-45 do 16-55.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.)

Oferty mierne.

Chęć kupna słaba.

Uspokojenie spokojne.

Pogoda: zimno, wiatr.

MAŁY FEJLETON.

Zabawa w miasteczku.

Wierny szkic karnawałowy.

(Ciąg dalszy.)

Urządzenie jednej wspólnej zabawy w karnawale wobec takiego składu towarzystwa wydawało się rzeczą niepodobną, a jednak pan burmistrz Lichicki dokonał tego! Przedewszystkiem wybrał cel dla ogółu sympatyczny: na biedne dzieci.

Następnie rozgłosił „urbi et orbi”, że zabawa musi się udać, bo przywiezie, dostawi akademików ze Lwowa. Arystokratycznemu p. aptekarzowi, który był największym przeciwnikiem „mieszanych” zabaw, szepnął na uszko, że przybędzie także pewien hrabia — zupełnie incognito. Przyrzeczenie sprowadzenia tancerzy ze Lwowa podziałało na miasteczko istotnie elektryzująco. Oczywiście mowa tu o pici niewieściej. Raz przecież uśmiechnęła im się nadzieja prawdziwej zabawy, Nie tej wymuszonej, nudnej, jak bywało dotychczas, gdzie całą świecą i woskiem stawały się jedynie cztery nogi dumnych ze swego kawalerstwa dwóch sądowych adjunktów pp. Teofila i Zbigniewa i gdzie z trudem tylko można było oderwać od szklanki młodszych żonkosiów do ładających, dość gnuśnych podrygów w polce i walcu, jeno prawdziwej, na dużą skalę z gestem wielkiego miasta!

Lwowianie przyjadą! Nawet chuda jak tyczka od chmielu i wiecznie blade panna starościanka, zarumieniła się z radości...

Nadszedł wreszcie ów dzień oczekiwany z drżeniem serduszek: dzień zabawy w miasteczku. I jeżeli się komu zdaje, że pióro satyryka miałooby tu in punkt strosów wiele zabawnego do krytyki materiału — to jest w błędzie. Suknie według ostatniej mody nabywa prowincya w stolicy, oczywiście i przeważnie za pożyczone pieniądze, bo kogoż ze sfer urzędniczych stać kiedy na gotówkę?

Prawda, był wyjątek: nacelnik Łaguna, który dzięki swej w er t h e i m ó w c e, wydał dwie córki w jednym roku. Za to poborca podatkowy p. Kapiteliński miał nie mało kłopotu z ubraniem czterech córek: Zosi, Kazi, Władzi i Józii.

Oczywiście nie obeszło się tu bez tarlatanu i pachnącej mocno benzyny, ale mimo to dziewczątka wyglądały, jak kwiaty świeżo zerwane. Starościanka przysła: „pod szyję” miała bowiem, jak stwierdzono przy dekoltacji: „za głębokie solniczki”. Adwokatowa zwana mecenasowa w aksamitnej seledynowej, notaryuszowa w jedwabnej, aptekarzowa w koronkowej naszywanej flirtami, dwie adyunktowe w poprzierabianych sukniach dubnych,

naczelnikostwo pocztowe Łagunowie przyprowadzili ostatnią córkę na wydaniu jadzie w sukience skromnej, wiedzieli bowiem, że jej za ozdobę wystarczy ojcowiska werthajmówka, w której jak twierdzili złośliwi nie było nic prócz higienicznych papierków.

Tadziu kochany — mówiła naczelnikowa do męża usadowiwszy się na krzesłach mam pod ścianą, tylko proszę cię nie pozwól sobie znów za nadto.

— Papuściu złoty! ja także proszę — wtrąciła Jadzia półgłosem z pieszczotą — proszę uważać.

— No dobrze już dobrze pambdziu — mruczał naczelnik — będę uważał.

Był to dobre, pocziwe czelczyko, tylko ogromnie słabą miał głowę i ledwie trochę ją zalał zaraz albo zrobił z kimś awanturę, albo znalazłszy sobie stosownego towarzysza stawał na środku sali i na całe gardło w możliwie najwyższym tonie wykrzykiwał:

— Ju-huu!

To: ju-huu! coś w rodzaju hasła wojennego Kąfrów czy innych czerwonoskórnych było u niego zawsze kulminacyjnym punktem zabawy. A przyswoił sobie ten okrzyk, gdy ongi, jako jednorocznik służył w Gracu w pułku „króla belgijskiego” i wraz ze Styryjczykami przy piwie: „jodłował”... Goście zaczęli się gromadzić tłumnie. Przyszło „ciało nauczycielskie” „de nomine” i „de facto” przeważnie mocno odslonięte. Wśród nich wyróżniała się najmocniej panna Leoficia z cerą typowo anemiczną i podkrążonemi mocno oczami. Mówiono o niej, że pisze dla siebie tylko wiersze t. zw. „dekadenckie”. Zresztą nie było nic szczególniejszego, chyba to, że żona zawiadowcy magazynów uwadniała nadto może i nie bez pewnego ryzyka wśród tańca obfitą marmurówkę swego biustu i że żona zarządcy trafiki miała „sorti de bal” tak trawiasto zielone, jakby się je używać miało specjalnie tylko na zabawę w dniu Zielonych Świątek. Pan kapelmistrz Salo Froim jawił się z całym oktetem, który jakimś cudownym sposobem zatracił na dzisiejszy wieczór zupełnie, zwykły swój czosnkowy zapach... Po pierwszych taktach polonesy, który i na prowincyi także jest zwyczajem łażeniem w około sali, zagrano kilka taktów walca. Świeca i wosk miejscowej kawalerji: pan Teofil i Zbigniew raczyli zejść z wysokich piedestałów swej godności i przetańczyli tour kilka. Tu i ówdzie pchnął się jakiś lżejszy żonkoś, ale animuszu jeszcze za grosz nie było.

Cztery poborcownicy aż się rwały do skoku, aż drygały w takt walca, a tu ani rusz niema z kim. Śliczne to były dziewczątka: foremne, zdrowe, jędrne, istne jabłuszka! Stworzone doprawdy, jak na obstalunek: blondynka, brunetka, szatynka i ruda.

Tak, Józia była ruda, ni to wycięta z obrazu Rubensa.

Zazdroszczono poborcy tego kwartetu i nazywano je złośliwie pannami Kapitoliańskimi, czyniąc aluzję do sławnych, historycznych gęsi.

— No cóż, dzierlatki? — mówił poborca, zbliżając się do córek, które z braku dancesów przeważnie siedziały — będzie pietruszka?

— Niech tatufcio nie straszy, przecie Lwów przyjedzie.

— Aha, przyjedzie, burmistrz mospanie was wykiwa, oni tu już być powinni.

— Ależ tatufciu! ostatni pociąg lwowski jest o dziesiątej... przyjadą, z pewnością przyjadą!

— No, no, mospanie — niech przyjeżdżają, bo szkoda byłoby wydatków na szmatki.

W całym towarzystwie nikt jednak dotychczas nie zwątpił, że przyjadą. Pociąg się spóźnił, więc co chwilę posyłano gońców ze sztafetą na dworzec. Spóźnienie było znaczne. Zaczynano się nudzić. Worek plotek już się wyczerpywał... Starościanka wraz z mamą już zala twiły się z krytyką wszystkich. Ostatni epitet był wystylizowany po francusku, pod adresem jednej z mężatek:

— „Regardez maman, elle danse comme une vieille vache!”

Pan starosta kroczył po sali z powagą pod rękę z aptekarzem, powtarzając co parę słów:

— Proszę ja pana prezesa.

Na co mu aptekarz odpowiadał w tonie równie poważnym:

— Panie starosto, panie łaskawy ecetera i to.

Aptekarz, mimo rozmowy ze starostą, miał inne rzeczy na myśli. Co chwilę zaglądał do garderoby: czy jeszcze nie wszedł ów, obiecany przez burmistrza, hrabia incognito? Nic podobnego dotychczas się nie zjawiało. Nagle drgnął cały... Tak, to on z pewnością, i ruchy dystygowane, postać smukłą, wąs ogolony po lordowsku. Pan Dejołob podskoczył i przedstawił się pierwszy, na co otrzymał od gościa jak najuprzejmniejszy uśmiech. Pan aptekarz, czując się w swoim żywiole, zaproponował natychmiast wypicie kieliszeczka szampana, na co otrzymał drugi, jeszcze życzliwszy uśmiech od gościa. Był w siódmym niebie...

Równocześnie naczelnik Łaguna, dręczony ustawicznie przez żonę i jadzie interpelacją: dlaczego nie przyjeżdżają lwowianie? — uciekał do bufetu, aż się ululał na dobre. Już około pół do 10-tej zaczął szukać towarzysza, któryby z nim na cześć zabawy wykrzyknął na środku sali:

— Ju! huul!

(C. d. n.)

KAZET.

Kronika sportowa.

— Ćwiczenia narciarskie K. T. N. odbędą się jutro we środę na stokach od Kaiserwaldu do Zniesienia. Zbór przy kościele ul. Leśnej o g. 3-30 pop. Goście będą przez organizujące ćwiczenia Tow. mile widziani.

— W wykonaniu zapowiedzianego programu urzędu Tow. Zabaw Ruchowych w najbliższą niedzielę na odstąpieniu na ten cel przez L. T. Ł. torze na Stawach Panieńskich zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej o nagrodę T. Z. R. na przestrzeniach 500, 1500 i 5000 m. Pierwsze dwa biegi odbędą się przed południem, trzeci popołudniu. Zawody te otwarte są tylko dla członków Tow. Zabaw Ruchowych. Wpisowe wynosi 2 kor. Oznaczony pierwotnie w propozycjach termin zgłoszeń (Sekretariat Dąbrowskiego 5) przedłuża Tow. ostatecznie do środy, 12 b. m. g. 4 popoł.

Oprócz zawodów łyżwiarskich, urządzi T. Z. R. jeszcze w bież. sezonie zawody narciarskie na przestrzeni 5 km. i saneczkowe, w program których wjeździe także bieg wyłącznie dla pań na saneczkach jednosiedzeniowych.

Propozycje tych dwóch rodzajów zawodów, bliższe szczegóły i termin w najbliższych dniach będą ogłoszone.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie tygodniowe lby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 3 lutego 1908 do 9 lutego 1908

bez opłaty akcyzowej. — Waluta koronowa.

Ceny za 50 kilogramów:

Pszenica od 11:25 do 11:45, Żyto od 10:50 do 10:75, Jęczmień browarny od 7:45 do 7:75, Jęczmień Pastew. 6:80 do 7:—, Owies 6:50 do 6:75, Hreczka — do —, Kukurudza 8:50 do 8:70 Proso — do —, Groch do gotow. 9:50 do 10:20, Groch pastew. 7:— do 7:50, Soczewica — do —, Fasola — do —, Bobik 6:70 do 6:90, Wyka 6:50 do 6:85 —, Koniczyna czerwona 85:— do 95:—, Koniczyna biała 37:50 do 47:50, Koniczyna szwedzka 80:— do 95:—, Tymotka 32:— do 36:—, Anyż rosyjski — do —, Anyż płaski — do —, Rzepak zimowy 16:— do 16:25, Rzepak letni — do —, Rzepik zimowy — do —, Rzepik letni — do —, Lnianka 11:— do 11:25, Nasienie lnia 10:— do 10:25, Nasienie konop. 9:75 do 10:—, Chmiel 55:— do 70:—, Konopie — do —, Len — do —, Wełna — do —, Potaż drzewny — do —, Potaż słomiany — do —, Miód — do —, Masło — do —, Kój — do —, Nafta zwykła 12:50 do 13:50, Nafta salonowa 14:50 do 16:50, Wosk ziemny — do —, Piłtno — do —, Skóry surowe — do —, Spirytus 54:75 do 55:25, Spirytus nadkontyngent. (ekskontyn.) 38:50 do 38:75.

— Stan Banku anstro-węgierskiego z dniem 7 b. m.: Banknoty w obiegu 1,799.384.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 58,014.000); rezerwa kruszcowa 1,467.359.000 (więcej o 1,554.000); portfel wekslowy 528,855.000 (mniej o 58,364.000); lombard papierów 90,724.000 (mniej o 2,198.000); banknoty wolne od podatku 67,974.000 (mniej o 59,569.000).

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 10 lutego b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11:20 do 11:40, Pszenica na termin — do —, Żyto gotowe 10:60 do 10:80, Żyto na termin — do —, Owies obrotowy gotowy 6:20 do 6:40, Owies obrotowy na termin — do —, Jęczmień pastewny 6:80 do 7:—, Jęczmień browarniany 7:40 do 7:80, Rzepak — do —, Lnianka — do —, Groch pastewny 7:— do 7:50, Groch do gotowania 9:— do 10:—, Wyka 6:70 do 7:—, Bobik 6:60 do 6:80, Hreczka — do —, Kukurudza nowa 0:— do 0:—, Kukurudza stara 8:50 do 8:70 Chmiel za 56 kilo — do —, Koniczyna czerwona 85:— do 100:—, Koniczyna biała 40:— do 55:—, Koniczyna szwedzka 80:— do 95:—, Tymotka 30:— do 36:—, Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 52:50 do 52:75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus ekskontyngentowany 36:50 do 36:75.

Geny zbóż i artykułów pastewnych wykazują dalszą zniżkę, podaź bowiem wzmagą się, a popyt jest niezaczynny.

Zmarli.

We Lwowie: Emilian Topolnicki, emer. nauczyciel szkoły ludowej im. Elżbiety, w 56 r. życia. — Marya Kulakowska, w 17 r. życia.

W Zólkwi: Alfons Borowski, emer. radca skarbowy, w 75 r. życia.

W Rzeszowie: Marya z Pogonowskich Michalska, wdowa po komisarzu skarbu.

W Zembrzydowicach: ks. Michał Rozmus, emer. kapelan Zakładu karnego w Wiśniczu.

W Pradze: Roman Vimpeller, syn radcy szkolnego i dyrektora seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie.

W Kołtowie: Jan Strus Łoziński, emer. radca dóbr hr. Baworowskich, w 86 r. życia.

W Drohobyczu: Filipina z Niewiadomskich Karolowa Rozwadowska, wdowa po zarządcy dóbr skarbowych, w 72 roku życia.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

„TLEN” *Mydło od tupiezu*
wpływające jednocześnie ko-
rzystnie na
— **porost włosów** —
przyrządzone podług przepisu Dr. Łustra
z Krakowa, specjalisty kosmetyki lekarskiej
1726 i chorób włosów.
Bay-rum Znakomitym środkiem pomocn.
jest wyrobu fabryki „Tlen”,
którym należy nacierać skórę głowy.
Dopominać się wszędzie z marką fabryki „Tlen”.
Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codziennie świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1:60, 1:80, 2:20, 2:40 i 2:80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 3/4 i 1/8 kilo. 15

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Ogłoszenie licytacji.

Dnia 22 lutego 1908 o g. 11 przedpołud. jem odbędzie się w kancelaryi Kierownictwa ruchu c. k. kolei leśnej w Dolinie licytacja zapomocą ofert pisemnych na zabezpieczenie dostawy artykułów potrzebnych w r. 1908, do opędzenia ruchu c. k. kolei leśnej Dolina-Turza Wielka i Nadwórna-Rafajowa.

Oferty nalezycie ostemplowane, zawierające 10 proc. wadium od oferowanej kwoty, tudzież klauzulę, że oferentowi znane są dokładnie warunki licytacyjne, i że tymże bezwarunkowo się poddaje, należy wnieść w dniu wyżej wymienionym najpóźniej do godziny 11-ej przedpołudniem na ręce Kierownictwa ruchu c. k. kolei leśnej w Dolinie.

Bliższe warunki przejrzyć można w biurze Kierownictwa w zwykłych godzinach urzędowych.

1838

KIEROWNIK RUCHU

Józef Terlecki.

Największy wybór, najlepszych

Maszyn do szycia i haftu

poleca 113

zaszczytnie znana firma

Józefa

IWANICKIEGO

Lwów

Hotel Żorża.

Kurs haftu bezpłatnie.

Cenniki franco i gratis.

Agentami się nie posługuje.

Maszyny do wyrobów pończoszkowych i trykotowych.



WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO”

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberji” K. 1:—
Coulevain Piotr de „Na gałęzi” K. 1:80
Daudet Alfons. „Nowele z czasów obłężenia Paryża” K. —60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem” powieść K. —60
Gąsiorowski Wacław. „Turagan”, powieść histor. 3 tomy kor. 6:—, w oprawie b. ładnej K. 7:80
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809”, powieść hist. 2 tomy kor. 4:—, w ozdobnej oprawie K. 4:60
Gruszecki. „Większością”, powieść współczesna K. 2:—
Hofmanowa Klementyna. „Wybór dzieł” 6 tomów w oprawie ozdobnej K. 4:80
Dr. Głabiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie” K. 1:—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt”, powieść historyczna K. 3:—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne” K. 6:—
„Opowieści japońskie” K. —60
Rojan K. „Jutrzenka” powieść kor. 3:—, w ozdobnej oprawie K. 3:60
Rojan K. „Muszka” powieść K. 3:—
Sclavus Wiesław. „Ugodowcy” powieść kor. 3:—, w ozdobnej oprawie K. 3:60
Rossowski Stanisław. „Psyche”, poezye K. 3:—
Rovetta G. „Lulu”, powieść z włoskiego K. 1:20
Softan Abgar. „Panna Siekierczanka” K. 2:—
Wazow Jan. „Królowa Kazarska”, powieść K. 1:80
Zora. „Drogami życia”, powieść K. 1:20



Znakomita 128

Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia

Szarski i Syn

— w KRAKOWIE. —

Rok założenia 1853.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

We wtorek dnia 11 lutego 1908 r.

Czar walca

operetka w 3 aktach Feliksa Dörmana i Leopolda Jacobsona, muzyka Oskara Straussa.

Początek o godzinie 7— wieczór.

Colosseum Hermanów od 1-go lutego br. Sensacyjne nowości: **The 7 Kitafuku**, najznakomitsza trupa japońska. — **ARA, ZEBRA & VORA**, igrzyska indyjskie. — **LES TROIS PAPILLONS**, tercet damski. — **Na kwaterze**, komedia. — **KRAINA PTAKÓW WODNYCH**, sensacyjny obraz Vitographu. — 10 atrakcyj. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8.

TEATR ROZMAITOŚCI

„DEPENDANCE BRISTOL”. Sensac. karnawałowy program. 3 komedye francuskie. — Znakomici artyści. Początek o godz. 8 wiecz. 1571

Kineematograf Cinephon

— ulica Szajnoch 1.5 — (Hotel Sans-Souci) — Od 8 do 14 lutego. Zupełnie nowy sensacyjny program składający się z 18 zajmujących, dowcipnych numerów, jakoteż serye nowych, żywych, śpiewających i mówiących obrazów. 1774

Kawiarnia Amerykańska

ul. 3-go Maja 11

codziennie KONCERT muzyki wojskowej odmiennych pułków 30, 80, 95, pod batutą swych kapelmistrzów. — Początek o godzinie 9 wieczór. 23

Miód á la Malaga kuracyjny, flaszka szampanówka ztr. 1. — Miód stołowy 1 litr 64 ct., poleca handel win 1549

Piotra Kolońskiego, Lwów, Trybunańska 10.

Wykaz

Firm kontrolowanych przez krajową Stację doświadczalną botaniczno-rolniczą we Lwowie: w 1908 r.

Bank rolniczy we Lwowie;
Dom dla ziemian we Lwowie;
Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu Konstantego Adamowicza we Lwowie;
Dom rolniczo-produkcyjny Ernesta Bahlsena w Krakowie;
Dom rolniczo-ogrodniczy „Flora” w Tarnowie;
Handel koniczyzny i tymotki E. Krausa we Lwowie;
Handel koniczyzny Osiasza Poppersa w Brodach;
Handel nasion L. Freegego w Krakowie;
Handel nasion rolniczych, warzywnych i kwiatowych Cayeux le Clerc Paryż 8, Quai de la Megisserie;
Handel nasion J. Thürhauza w Podwoleńskich;
Handel nasion F. Sachsel i Synowie w Podwoleńskich;
Hodowla nasion i buraków cukrowych Kazimierza Romańskiego w Hrusiatyczach poczta Strzeliska;
Kultura nasion leśnych w Zassowie pod Czarną;
Oddział handlowy c. k. galic. Towarz. gosparskiego we Lwowie;
Oddział w Stryju c. k. galic. Tow. gospodarskiego Podhorcie obok Stryja.
Pierwsza krajowa rodowodowa hodowla zbóż Mikulice p. Kańczuga;
Produkcja nasion pastewnych i traw Józefa Jurystowskiego w Kurowcach p. Hluboczek Wielki;
Produkcja nasion w Krasówce p. Borki Wielkie;
Reprodukcja nasion w Zaborzu p. Zielona;
Skład nasion F. W. Starcka Synów we Lwowie;
Syndykat Towarzystw rolniczych w Krakowie;
Towarzystwo dla popierania produkcji nasion leśnych we Lwowie;
Wydział okręg. Towarz. rolniczego w Jasie;
Zarząd dóbr w Werchracie koło Rawy Ruskiej;
Związek handlowy dla Kółek rolniczych w Krakowie, Lwowie, Rzeszowie i Wieliczce.

Dr. Ignacy Szyszylowicz

1839

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: **Doktor Harambur**

POWIEŚĆ

4532

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1:20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Zimorowicza 11—15, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.

Kaszel

łagodzi szybko, ułatwia odpluwanie flegmy PRAWDZIWA KAROLINEN THALSKA Herbata

„DAWIDA” 1 pakiet 40 halerzy. Jedyny wytwórca: Apteka „Zur bühnischen Krone” Praga, Karolinenthal. — Do nabycia w aptekach lub wprost za nadstaniem 80 hal. (2 pakiety).

Skład we Lwowie: Dr. Piepes-Poratyński, apteka. Baczność przed naśladowaniem. Każdy pakiet jest opatrzonej firmą i podpis. A. FERKL.

405

Artur Bartosz

Lwów, plac Maryacki 7 (rog ul. Kopernika).

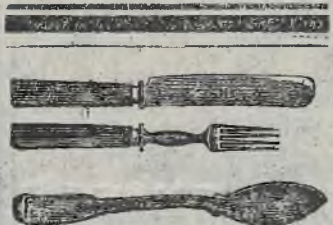


Specjalny magazyn nowości! Porcelany, Szkła, Majoliki kraj., Srebra „Christofle”,

SERWIS stołowy od zł. 5:50 do 300. **SAMOWARY TULSKIE.**

Meble żelazne i mosiężne. CENY FABRYCZNE.

Także i na spłaty miesięczne. Polecam również wielką wypożyczalnię porcelany, szkła, srebra stołowego na bale, wieczorki itp. 907



Wielka Wypożyczalnia Kazimierza Lewickiego

Lwów, plac Maryacki 10, wypożycza po bardzo niskich cenach:

PORCELANĘ SZKŁO CHIŃSKIE SREBRO ALPAKĘ

na bale i wieczorki, także na prowincję. 1041

SKŁAD

pieców kaflowych

z fabryki krajowej

GLIŃSKO 1661

przeniesiono na ulicę

Cicha 1, pl. Dąbrowskiego 5.



SŁAWNA przez swoje własności przeciwciaźnicze i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 4:7

Nowy bardzo popłatny przemysł domowy

wprowadziło w naszym kraju 189

Pierwsze galic. przedsiębiorstwo domowych robót pończoszkowych na płaskich maszynach do plecenia

LIBAL i Spółka

zarejestrowane towarzystwo handlowe we Lwowie, ul. Kochanowskiego 39/1.

Nie trzeba szukać zarobków u obcych, za morzem.

Kto wyczy się pracować na nowopatentowanej płaskiej maszynie do plecenia „SLAVIA”, ten może żyć bez troski. Zimą w ciepłej izbie, latem na chłodzie, pracując sobie lekko i przyjemnie, gotowe wyroby odsyła do firmy

Libal i Spółka we Lwowie.

ul. Kochanowskiego 1.39-1.

a za parę dni otrzymuje od tej firmy zapłatę w gotówce za pracę i świeżą przędzę do dalszego wyrobu. Wyuczyć się można bardzo szybko i bez wielkich zachodów. Maszyny „Slavia” są najlepsze, a dlatego i najtańsze; nie trzeba więc dawać się namawiać do kupna innych maszyn, szczególnie zaś unikać należy maszyn kulistych.

Zadaje się wyjaśnić. Daje to ogłoszenie czytać wszystkim krewnym i znajomym. Powołujecie się na nasze czasopismo.

Trwały i pewny zarobek 3-5 kron dziennie.

Światowej sławy prawdziwy

Dra Fried. Lengiel'a balsam brzożowy

jedyny środek do pielęgnowania rąk i twarzy używany od lat 50. Nadaje skórze w krótkim czasie młodocianego, pięknego wyglądu i czyni ją śnieżnie białą. Cudownie, szybko ustępują zmarszczki, wagi, piegi, plamy wątrobiane ospowatość, czerwoność skóry i nosa i t. p. Cena dzbanka k. 3.—

Dra Fried. Lengiel'a mydło benzoosowe mydło z balsamu brzożowego — najdelikatniejsze mydło na cerę po k. 1:20 i 70 h.

Dra Fried. Lengiel'a Opo Creme podtrzymuje istotne działanie balsamu. — Cena słoika k. 1:20.

Ovorin puder doskonały puder do codziennego użytku po kor. 1:50.

Dra Morasa olejek przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, wzmacnia cebulki włosowe i przyspiesza porost włosów po kor. 2— i 4—.

Ostrożnie przed naśladowcami!

Zwracamy uwagę na własnoręczny podpis:

Dr. Fried. Lengiel.

Główny skład: Adlerapotheke, Schlaggenwald, Czechy. We Lwowie otrzymać można w aptece H. RUBLA róg ulicy Krakowskiej i Skarbowskiej i we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach. 1077



Gorsety

najnowszego kroju z racjonalnym, prostym przodem, które trwale zachowują fason, poleca zaszczytnie renomowana

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina” 240

we Lwowie, Jagiellońska 6 i pasaż Hansmana.

Wielki wybór gorsetów gotowych.

Zamówienia ściśle podług miary wykonuje się w ciągu 24 godzin.

Wybór dzieł

Klementyny z Tańskich Hofmanowej

objaśnieniami opatrzyć:

Dr. Piotr Chmielowski, z portretem autorki.

Tomów VI.

zawierających najlepsze utwory K. Hofmanowej

Cena zniżona na 3 kor. — w ozdobnej płócienniej opr. z wyciskami w 3 książkach k.: 4:80,

Dziela te są na wyczerpaniu!

Do nabycia

14043

W ADMINISTRACJI „SŁOWA POLSKIEGO”

we Lwowie i we wszystkich księgarniach.

NA KARNAWAŁ!

NA KARNAWAŁ!

PERFUMY

Ideal — Treffe du Japon — Gardenia Amarylis — Fleurs d'amours — Fiołki parmeńskie znakomite w oryginalnych flakonach od 2 do 10 kor.

PUDER KSIĄŻĘCY biały, kremowy, różowy od 1 k. 20 h. do 2 k. 20 h.

OLÓWKI do brwi — RÓŻ na twarz i usta! **CHUSTECKI TOALETOWE** 1072

do wycierania twarzy tuzin 25 halerzy — poleca

JAN IHNATOWICZ we Lwowie.

Sklepy własne: ul. Hetmańska 6 i Sykstuska 25.

IS Palacze!

Spróbujcie

„ROSELLE”

jedynie istniejące z cukrem preparowane

Papierki Cygaretowe

Pochłaniają przez swój przyjemny słodki smak nikotynę tytoniu. 398



Bezpłatnie i bez portu

wysyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany cennik z 300 wzorami solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych każdego rodzaju. c. k. dostawca nadw.

Johann Konrad

Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych.

w Brich nr. 874 (Czechy).

Skrzypce do nauki bez smyczka K. 4:80, 5:50, 6:80 i wyż.

Do tego smyczek K. — 80, 1:1:60. Cytry, harmonie i t. d.

na składzie. 142



D. G. Schmidt

Leczenie uszu i słuchu

WIEJSKUCHOWY

to prawdziwy

i skuteczny środek

usłucha czasowej

wyciek uszu, szum w uszach

Przypięty słuch natychmiast

wypuszcza zadawanie.

Do nabycia po 2 zł. za flaszeczkę

wzruszającą sposobem użycia jedynie w aptece

PIOTRA MIKOLASCHA WE LWOWIE

1116

Cukry deserowe

niezrównane

w smakach naturalnych

owocowych — poleca

fabryka cukrów i barbatników

C. Schayer

Lwów, ul. Jagiellońska 5.

1116

Źródło konsumpcyjne, dom

komisowo-handlowy —

Lwów, Dominikańska nr. 9,

obok Rynku.

Tanie sprzedaje i nabywa

jakoteż w komis przyjmując

wszelkie doborowe produkty

wiejskie, jako to: mleko, ma-

sło, miód, owoce, drób żywy

i bity, książki i kielbasy dwor-

skie i t. p.

Pośredniczy we wszelkich

kupach i sprzedażach z wy-

kluczeniem towarów pruskich.

Artykuły w komis poruczo-

ne do ośmiu dni sprzedaje.

Uprasza o łaskawe zgłosze-

nia jakichkolwiek artykułów

do zbicia 1:35

Marya i Henryk Popiel

Lwów, Dominikańska 9

obok Rynku.

50⁰ oszczędza się przez

10 samodzielne sporząd-

zanie znakomitych stoło-

wych i deserowych likierów

w sposób pojedynczy na zi-

mno, za pomocą esencji li-

kierowych „MONOPOL”. Do

nabycia w drogueryach i skle-

pach korzennych. Skład wy-

sotkowy droguerya MENKE-

SA, Lwów, ul. Kazimierzowska

19. 169

Na karnawał!

bukiety kotylonowe, balowe, ślubne, cięte różę, kamelie, fiołki, konwalie, bez itp., po jak najniższej cenie, wysyła

Magazyn kwiatów

Antoni Klimowicz i Syn

Lwów, pl. Halicki 14.

1394

STARY ARENSTEIN

wysprzedaje ostatki

swych przepięknych

perskich dywanów

niżej cen własnych.

ul. Kopernika 28a i p.



Globus-Extrakt do czyszczenia metali
pierwszy austriacki wyrób,
czyszczy lepiej aniżeli każdy inny środek.
Jed. fabr. Fritz Schulz jun. tow. akcyjne
Cheby w Czechach.

Zastępca na Lwów: FLORYAN KRAUSE ulica Trzeciego Maja 1.7. Telefon 545. 418

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu należytości (po 6 hal. za każdy wyraz, najmniej 60 hal.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezwzględnie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja za okazaniem kwitu na ogłoszenie. — Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Przez c. k. Rząd kon.
Biuro informacyjne
dla spraw wojskowych
i wojskowa
szkoła przygotowawcza
em. podpułkownika
Karola M. NAHLIK
Lwów, Piekarska 1. 37. 67

INSTYTUT NAUKOWY

we Lwowie
ulica Asnyka 1. 8,
przygotowuje uczniów
publicznych i prywatn.
do wszelk. egzaminów
Dla zamiejscowych
PENSYONAT
urządzony wytwornie
i prowadzony wzorowo.

W nowym lokalu przy ul. Bra-
jowskiej 1. 10. urzędują
koncesjonowana szkoła handlo-
wa Szlagowskiego nowe kursy
buchalterii. 1508

Poszukuje się rutynowanego
instruktora do kilku uczniów
gimnaz. na wsi pod. korzystnymi
warunkami. — Oferty z odpisami
świadectw dojrzałości itd. pod
ad. Koppelman, Krechowice ob-
ok Doliny. 1809

Nobrze polecane lekcje kon-
wersacji niemieckiej. Jabło-
nowskich 18, drzwi 1. 1666

Związek Nauczycielek 7 Kło-
nowicza — Nauczycielki, Bo-
ny Polki, cudzoziemki, lekcje
obcych języków. 1844

Posady poszukiwane

PANNA z ukończoną szkołą
wydziałową i kur-
sem fröbelskim, pisząca na
maszynie, — poszukuje zajęcia
blurowego. Zgłoszenia „M. O-ska
106“ poste rest Lwów. 1120

Zarządca kawaler lub wdowiec
bezdolny potrzebny zaraz
na wikt i pensję miesięczną. —
Zgł. obszar dworski Dołhe p.
Morszyn. 1821

Młucznicza umiejąca prowadzić
gospodarstwo mleczne, po-
szukiwana zaraz. Zgłoszenia ob-
szar dworski Dołhe, p. Morszyn.
1822

Osoba inteligentna przyjmie za-
rząd domu u wdowca na wsi
lub w mieście, gdzie dzieci po-
trzebują opieki, za najskromniej-
szym wynagrodzeniem. Szczeski.
Brody. 1804

**Rzadców, Ekonomów, Leśni-
cielich, Guwernantki, Nauczycielki,
Bony, Panny służące, ku-
charki, kucharek, lokajów, Fur-
manów i wszelką służbę dostar-
cza Biuro Wereszczyńskiej Lwów,
Batorskiego 6. 1850**

500 koron dam za wyro-
bienie gdziekolwiek sta-
łej posady lub prowadzenie ja-
kiegoś interesu rządowego. — Dy-
skrecja zapewniona, M. S. rest.
Horodenka. 1853

Ogrodnik przyjmie posadę ja-
ko miastowy lub na cmen-
tarz. Poste restante Lwów „Su-
mienny“. 1628

Posady załatwowane

Tylko przy pierwszorzędnej pra-
cowni można wydoskonalić
się gruntownie w kroju i szyciu,
dlatego to polecamy szkołę Mi-
chaliny KOZŁOWSKIEJ z War-
szawy, Chorażczyzny 6, róg Akade-
mickiej. 1085

Poszukuję zdolnego ogrodnika
od 1 marca. Zgłoszenia przy-
syłać pod adresem Zarząd dóbr
Torskie. 1596

Marynowski, notaryusz w No-
wym Sączu, poszukuje kan-
dydata rutynowanego z egzami-
nami. 1657

Adwokat dr. Eichel w Sanoku
poszukuje rutynowanego kon-
cypienta. Posada do objęcia od 1
marca 1908. Oferty nieuwzglę-
dnione pozostaną bez odpowie-
dzi. 1808

Inteligentna angielska do kon-
wersacji poszukiwana. Zgło-
szenia pod „Inteligentna“ Lwów,
za okazaniem kwitu inserato-
wego. 1812

Adwokat dr. KOHL w Prze-
myślanach poszukuje zaraz
rutynowanego „koncypienta obe-
znanego z praktyką prowincyj-
ną. 1620

Adwokat dr. Wasserman w
Roznawie poszukuje rutynowa-
nego koncypienta. Warunki
korzystne. 1831

Apteka Marcina Gorzeckiego
w Nowym Sączu poszukuje
od 1 marca br. zdolnego labo-
ranta. 1832

KANTORZYSTKA, biegła w
pisanu na maszynie i ste-
nografii w piśmie polskim i ni-
emieckim, chrześcijanka znajdzie
umieszczenie od 1 marca br. —
Oferty z podaniem wysokości za-
danej pensji. „Handel 300“ do
Adm. Słowa. 1740

Zdolnego pomocnika do wię-
kszego handlu delikatesów i
win poszukuje większa firma we
Lwowie pod korzystnymi warun-
kami. Oferty pod „Zdolny“ biuro
dzienników Brücka Sykstuska 27.
1750

Poszukuje się zdolnych i su-
miennych agentów do zbiera-
nia ogłoszeń dla bardzo po-
ważnego wydawnictwa na dobrych
warunkach.

Równocześnie poszukiwani
są inteligentni Panowie, ce-
lem spisania adresów kupiec-
kich. Czynność miastowa nie biu-
rowa. — Reflektuje się tylko na
sumiennych i rzutnych współprac-
owników. Dla ostatnich placę
tygodniową od ilości zebranych
adresów. — Zgłoszenia osobiste
Redakcja „Skrorowidza adreso-
wego“ Lwów, ul. Chocimska 3
(Grodzieckie) od 3—4 popoł. 1785

Kantorzysta, chrześcijanin 20
do 26 lat wieku, władający
biegle po polsku i niemiecku znaj-
dzie od 4 marca br. stałe mie-
szczenie. Oferty z podaniem wysoko-
ści pensji należy wnieść pod
„Handel 300“ do Adm. Słowa. 1741

C. k. nadw. fotograf
LISSA we Lwowie
poszukuje zdolnego retuszerza do
negatywów i pozytywów. 1794

**Introligatorskich zdolnych ro-
botników**, biegłych w ręcznym
złoceniu i wszystkich w zakres
tego zawodu wchodzących wyro-
bów, — poszukuje zakład arty-
styczny - introligatorski Ludwika
Wierzbickiego, ul. Chorażczyzny
1. 14. Tygodniowa placę 25 k.
1836

**Adwokat dr. Joachim Gold-
farb** w Przemyślu poszu-
kuje koncypienta. 1840

Poszukuję rutynowanego mun-
danta lub solicytatora tylko
prawnika, Adwokat Błażejowski
Lwów. 1841

Osoby mające rozległe stosunki
towarzystwie mogą uzyskać u-
boczny dochód przez przyjęcie
zastępstwa pierwszorzędnego to-
warzystwa ubezpieczeń na życie.
Zgłoszenia tylko osobiste Koper-
nika 21, parter lewo. 1413

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających
ogłoszenia w naszym piśmie,
które nie życzą sobie podać
swego adresu, przyjmujemy
z grzecznością zgłoszenia (ofer-
ty) ze znakami adresowymi
(dwa wyrazy lub szyfr).

Na adresach listów, odno-
szących się do takich ogłoszeń,
prosimy wypisywać wyraźnie
obok naszego adresu znak
adresowy podany w ogłoszeniu.
Tak oznaczone listy wydajemy
za wycieczki nieznanym nam oka-
zicielem naszych kwitów ogłosze-
niowych.

Przepraszamy przed dola-
żaniem do zgłoszeń świadectw
lub innych dokumentów, odpi-
sy bowiem zupełnie wystarczą
a w odzyskaniu zaginionych
oryginałów nawet pomocni być
nie możemy.

Listów poleconych (reko-
mendowanych) ze zgłoszeniami
bezwzględnie nie przyjmujemy.
Spraw osobistych dotyczą-
cych osób ogłaszających zna-
nych (koresp. prywatn. itp.) nie
drukujemy.

Admin. Słowa Polskiego.

Kupno i sprzedaż

MAGLE pokojowe w ró-
żnych wielkościach wy-
rabiam. Proszę żądać cennik.
Grajewski, mechanik, ul. Boi-
mów 1. 1. Lwów. 68

Fortepian palisandrowy, uży-
wany, firmy Grunda, do sprze-
dania za 230 zł. w księgarni Sey-
farta Rynek 1. 24. 1696

WAGNER
„ZŁOTE RENTY“
rozbiór tematyczny z ana-
lizą motywów przewodnich
opracował

A. BANDROWSKI
— Cena 2 korony. —
Księgarnia Polska we Lwo-
wie. 1814

Godne zastanowienia
Polecam przed zakupem wypraw
a mianowicie: Sympia, Jadafi,
Pokoł męskich, Salonów i roz-
maitych mebli tapicerowanych,
zawieszonych bogato zapatrzone
magazyny w celu porównania ja-
kości towarów i cen nader przy-
stępnych JAN TKACZ i SYN,
Magazyn mebli stylowych, Lwów,
Kopernika 18. 1343

Meble na raty u tapicera Ku-
rowskiego Skarbowski
5. 1233

Paetony pół kryte i otwarte.
Wózki resorowe i kuciraf-
tony, karety i giki dwukołowe —
Sanecki selbstkucirafon ma na
sprzedaż pracownia Byczyszyna,
Panińska 11. 1846

Koniczyny białe, wolne od
kanjanki ma na sprzedaż w
większej ilości Zarząd dóbr
Dereulany p. Milatyn w ce-
nie 80—90 kor. za 1 cetnar
metryczny loco stacya Krasne.
1842

Suknię ze złotego flirtu nową
okazyjnie sprzedam. Zielona
39 dozorca wskazuje. 1845

Najpiękniejsze obrazy nabyć
można najtaniej tylko w sa-
lonie obrazów, Batorskiego 24.
172

Interesy handlowe
PAMA koncesjonowane i
sądowo protokołowane mie-
dzynarodowe biuro informacyjno-
inkasowe. Pośredniczy w kupnie
i sprzedaży. Wyrabia pożyczki
urzędnikom Lwów, ul. Dąbrow-
skiego 4. 1392

ŻOLWARK około 230
morgowy, trzy kilo-
metry od Przemysła odda-
lony, jest do wydzierżawie-
nia od 1 lipca br. — Bli-
ższych szczegółów udzieli
obszar dworski w Protkow-
cach, p. Przemyśl. 1674

Pożyczek udzielam właścicie-
lom realności i dóbr na 5 prc.
kredytu budowlanego podług
umowy. Kapitałom lokuje kapi-
tały na 8 prc. na najpewniejszych
hipotekach realności lwowskich.
„Sors“ restante Lwów. 1349

Kto chce kupić
lub sprzedać kamienice, drzewo-
stan lasowy, majątek ziemski,
oddzierżawić go, zapotrzebuje
albo poszukuje oficyalistów wszel-
kiej kategorii służby dworskiej i
ekonomicznej i administracyjnej,
niech się zgłosi do koncesyjo-
wanej fachowej agencji dóbr ja-
giellońskiej 17 z dołączeniem zna-
czka 20-groszowego. 1519

10 tysięcy koron pewnego
dochodu zapewnią nabycie
pewnego pensjonatu we
Lwowie. Wiadomość w „Doro-
teum“ we Lwowie przy ul. Szaj-
noch. 1716

Do wydzierżawienia lub na
sprzedaż majątek ziemski,
średniej wielkości w powiecie ho-
rodeńskim. Bliższa wiadomość
w kancelarii adwokackiej ul. Pa-
ńska 2, drugie piętro. Pośredni-
ctwo wykluczone. 1513

Nieruchomości

Sprzedam kilka pięknych ma-
jatków bardzo korzystnie, —
przyjmę korzystne zastępstwo.
W Gólkowski, Sanok. 1803

Staw zarybiony obszaru 200 m.
do sprzedania lub wydzierża-
wienia. Zgłoszenia post. rest. „In-
teres“ Lwów. 1742

Mieszkania i sklepy
Pokój obszerny z całodziennym
utrzymaniem zaraz do najęcia.
Akademicka 28. Tabińska. 1739

Zaraz do wynajęcia 2 poko-
je z kuchnią, 2 pokoje kawa-
lerskie przy placu Maryackim 10
(Bliższa wiadomość w handlu K.
Lewickiego. 1673

Mieszkania z komiorem od 1
do 11 pokoi do wynajęcia.
Turecka 3. 1158

Dwa pokoje z całym utrzyma-
niem. Wiadomość: Asnyka 8,
parter u Wnej Turkułowej. 1788

5 pokoi z przynależnościami,
ogród, taras od 1 marca wy-
najme. Nabelaka 25, (boczna
Krzyżowej). 1088

1 pokój front. part. kawalerski
elegancki z przedpokojem —
2 pokoje słoneczne z kuchnią —
1 pokój z kuchnią do wynajęcia
w cichej kamienicy — Kocha-
nowskiego 48. 1699

Sklep do najęcia, Czarnieckiego
10. Wiadomość u dozorczy.
1848

Sklep obszerny, pokój, 3 piwni-
ce. Zyblikiewicza 29 zaraz do
najęcia. 1848

U. Szeptyckich 3 do najęcia
mieszkania z komfortem i in-
stalacją światła elektrycznego u-
rządzone, a to:

Parter 5 i 6 pokoi,
1 piętro 5 i 7 pokoi,
11 piętro 5 pokoi
a każde z tych 5 mieszkań z przed-
pokojem, kuchnią, nyzą, łazienką
spizarką, garderobą i komóreczką,
a nadto mieszkanie siedmiopoko-
jowe na 1 piętrze ma drugi przed-
pokój. 1843

1 pokój i kuchnia z przynal. od
15 lutego do najęcia. Szeptyc-
kich 45 b. i p.
Pokój kawalerski umeblowa-
ny, ewentualnie z utrzymaniem
zaraz do najęcia. Szeptyckich 45b.
1835

Artykuły spożywcze
Mleczarnia w Limanowej ma
do sprzedania masło dese-
rowe w 5 kł. paczkach po 2 k,
80 hal. za kłg. 1574

Kalafior piękne, róże, oraz
wszelką jarzynę wysyła jak
najtaniej Antoni Klimowicz,
ów.Lw 1399

Kukiernia Krakowska Trocziń-
skiego Lwów, ulica Fredry —
polecia wyborowych cukrów dese-
rowych, funt 80 ct. Znakomite
paczki i ciastka po 3 centy. 1081

Niebieska i żółta
Fasolę
kupuje i uprasza o ofer-
ty z próbkami
H. M. TREPTE
Arnsdorf i Sa. 440

Doniesienia różne
Choroby weneryczne
i zastarzałe, choroby skórne
kobiece, ostabienie na tle
neurasthenii leczy 20
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

Wszelkie odnowienia powozów
uskutecznia tanio pracownia
Byczyszyna Panińska 11. 1847

Poleca

własnego wyrobu już od 8 zł.
KOŁDRY jedwabne atlasowe,
od 6 zł. wełniane, od 2-50
krepowe, — materace od 7 zł.
Wkładki sprężynowe od 14 zł.
Prześcieradła, poszewki, sien-
niki, poduszki, pierze, puch
i trawę morską, oraz przy-
muje wszelkie przerabianie
Magazyn i pracownia pościeli
Kazimierza SKIBIŃSKIEGO
Lwów, ul. Kopernika 7.
1548

A. Ziętkiewicz, art.-malarz
przyjmuje zamówienia na
portrety olejne, akwarelowe i pa-
stelowane, jakoteż udziela lekcyj
malowania w pracowni. Rzeszów,
ul. Słowackiego 1. 6, III piętro.
(Hotel Luftmaszyna). 1410

Panna poważniejsza, gospodar-
na, z małym posagiem, — z braku
znajomości szuka towarzysza
życia, wdowca na rządowym sta-
nowisku. Zofia, poste rest. Lwów.

Baczność! Najtaniej, najdokła-
dniej szlifuje i zarazem obcia-
ga brzytwy zapoinocą maszyn
elektrycznej. Władysław ZAJST
Lwów, Sykstuska 12. 1488

Proszę żądać!

bezpłatnie i franko
mój bogato ilustrowa-
ny główny katalog z
przeszło 3.000 ilust-
racjami zegarków, to-
warów złotych i srebr-
nych i instrumentów
muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków
HANN'S A KONRAD'S
c. k. dost. nadw. 141
w Brn nr. 873 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski remontoar-
zy zegarek nikiowy system Roskopf
E 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zega-
rek remontoarowy srebrny k. 8.40,
z podwójną kopertą k. 12.50. Niema
ryzyka. Zamiany doz. lub zwrot
pieniędzy.

Nowość! Nowość!
Gramofony
francuskie
Pathea

bez wymiany sztytu. Pły-
ty absolutnie nie niszcza-
ce się. Membrany z wie-
czną kulką szafirową,
która do każdego aparatu
dostosować się daje

Do nabycia w składzie
Jakoba Maschlera
Jagiellońska 16, i piętro.
1829 Cenniki gratis.

Krajowa fabryka MEBLI
MILWIV — polecia
kompletne sypialnie, jadalnie,
salony, — meble tapicerowane,
giete i żelazne — w najnowszych
stylach i drzewach. — Daje też
na spłaty. — Składy: ul. Tea-
tralna 8 (naprzeciw odwachu).
Fabryka ul. Słoneczna 15
(pasaż Hermana). 1622

Do wypraw ślubnych. Kom-
pletne urządzenia stylowe syp-
ialni, jadalni, buduary, salony,
oraz MEBLE tapicerowane, żela-
zne i giete, polecia na dogodnych
warunkach spłaty

HERMAN STEIL
we Lwowie, — ulica Teatralna
1. 16. 1623

Największa w kraju firma
R. PAWŁOWSKI
Kraków, Rynek 18

polecia
swe zna-
komicie
przez haf-
ciarnie i
pracownie
krawieckie
wy próbo-
wane maszyny do szycia
i do haftu, którym żadne
inne dorównać nie mogą.
Niezrównane w szyciu i
niedosięgnięte w hafcie.
Żądajcie cenników. 115

Pieniżki
na czystym miodzie.
Karmelki
na smakach owocowych
polecia 1110
fabryka cukrów i herbików
C. Schayer
— ul. Jagiellońska 5.

LUSY gdziekolwiek zastawione wykupujemy i do-
placamy do pełnego kursu. Te same losy (te
same numery) na życzenie odstepujemy na nizkie spła-
ty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Posiadacze
losów mogą za nie otrzymać kurs dzienny i te same
losy z prawem gry bez przerwy nabyć na spłaty mie-
sieczne.

Abonament całoroczny „GAZETY HANDLOWEJ“
kosztuje koron 8 rocznie wraz z przesyłką. — Kalen-
daryk bankowy wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

NIE TRZEBĄ!

z Tryestu sprowadzać!
Znany w kraju główny i wy-
łączny skład herbaty i kawy
pod firmą Adolfa Singera
we Lwowie, Sykstuska 1,
polecia spróbować

KAWY
Santos dobra 55 ct. zapółkg
Portoriko prima 65 „ „ „
Ceylon wysm. 75 „ „ „
„ plantac. 90 „ „ „
„ perłowa 90 „ „ „
Mocca arabska 80 „ „ „

HERBATY
Congo dobra 1.40 ct. pół kg.
Moning familijna 1.80 „ „ „
Kaysow dobor. 1.80 „ „ „
Souchong wysm. 2. — „ „ „
„ najlep. 2.50 „ „ „
Kintuk arom. 3. — „ „ „
Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg.
herbaty razem za pobraniem
franco. Kupcom rabat. 26

Prawdziwie tanio
kupuje się tylko dobrą Porcelan-
ę, Szkło, Chińskie srebra
„Christofle“ i „Hermana“
Samowary itp. w znanym po-
wszechnie z taniości i dobro-
ci handlu 1036

Kazimierza LEWICKIEGO
Lwów, plac Maryacki 10
także na spłaty miesięczne

SERWIS porcelanowy stołów,
biały na 6 osób tylko zł. 4-45,
dekorowany 6-50, zł.
SERWIS szklany na 6 osób, gład-
ki tylko zł. 1-90, — z paskiem
zł. 2-25.
SERWIS do herbaty tylko zł. 2-60.
SZKŁANKI do wody po 4-2 ct.
z paskiem 6 ct.

Wzory na żądanie wysyłam.
Cenniki gratis i franco.

Oryginalne „Victoria“
Maszyny
do szycia i
do haftu
oraz innych
systemów, ja-
ko to: „Sin-
gera“, „Cen-
tral Bobbin“.

„Pięściennowe“ i inne najlep-
szej jakości dostarcza z 5-le-
tnią gwarancją

S. WAGNER
mechanik 10
Lwów plac Bernardyński 1.
Warsztat reparacyjny.

Kasy ogniotrwałe oryg.
Wertheimera polecia na
spłaty M. Korkes, Lwów, ul.
Grodziecka 10. Skład maszyn ro-
niczych, sikawek i przyborów po-
zarniczych, artykułów techni-
cznych i narzędzi pomocniczych
Pracownia ślusarsko-mechaniczna.
1497

Bezpłatnie! 1460
wysyłam na żądanie pierwszy
zeszyt powieści p. t.

Porwane dzieci
życie i przygody najmilszego
woda cygańskiego terazniejszego
czasów: — R. LANDAU
Lwów, ul. Czarnieckiego 3.

Alpejskie
cukierki sosnowe
Picea.
Najlepszy i najtańszy środek prze-
ciw kaszlowi.

1 pudełko 20 halerczy.
Nabyć można we Lwowie u pp. aptekarzy: Aschkenasy, ul. Żółkiewska 4, Jak. Beiser, ul. Karola Ludwika, Fryderyk Dewechy, ul. Słowackiego 6, Karol Düll, ul. Pańska 11, Karol Ehrbar, ul. Łyczakowska. Sz. Hay, c. k. nadw. dostawca, Szym. Kajetanowicz, ul. Słoneczna, Tytus Łazowski, ul. Grodecka 2, Piotr Mikolasch, ul. Kopernika 1, Jakób Poratynski, pl. Bernardyński, Karol Pilarski, ul. Akademicka 28, Józef Pineles, Rynek 29, H. Rubel, ul. Krakowska, radca ces. Karol Sklepiński, Rynek 7, Wewiórski ul. Halicka, dr. Tytus Zarzycki, ul. Żółkiewska. 154

Kapelusze
męskie
Habiga, Borsalino i Scotta angielskie
polecają
Motylewski & Krzyszkowski
Lwów, Hotel George'a.

Wszystkie gatunki
sportowych
sanek
i ski

przysyła na żądanie w najlepszej jakości czeska fabryka
zimowych sportowych wyrobów

WAL. JADRNIČKA syn

we Fryszaku, Morawa koło Holeszowa.
Jest to pierwszorzędną i największą firmą w Europie.
W sezonie wyrabia 25.000 sztuk rozmaitych i bardzo tanich
gatunków. Cenniki ilustrowane na żądanie franko. 294

Otrzymałem
świeży transport
herbaty chińskiej
Znakomita w smaku i aromatyczna
herbata Congo 2k 1'60
Souchong 2—
Souchong zbiór maj. 3—
Kaysow 4—
Wysiewki z herbaty zł. 1'30.
Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1'60 za pół kilograma
Handel herbaty i kawy 14
Edmunda Riedla
we Lwowie
ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Wzrost odświeżający i przeczyszczający
BAKHOZO PRZYJEMNY W UŻYCIU
PRZECIWIWKO.

ZATWARDZENIU
HEMOROIDOM, ŻÓŁCI, ZAPALENIOM KISZEK I ŻOŁĄDKA
TAMAR INDIEN GRILLON

prawdziwy **TAMAR INDIEN GRILLON** aptekarza w Pa-
rzy sprzedaje się w pudełkach po 12 i po 6 pastylek.
Nymagac należy się, aby na każdym pudełku i na każde-
pastyle był napis **E. GRILLON**.
W PARYŻU, 33, rue des Archives i we wszystkich aptekach.

Najkrótsze, najdogodniejsze i najbardziej zajmujące
połączenie

kontynentu z Anglią
via **Ostenda—Dover.**

Trzy kursy dziennie. — Przejazd w 3 godzinach.
Czas trwania podróży 373

Wiedeń—Londyn
tylko 29, 31 względnie 33 godzin.

Wiedeń (dworzec kolei zachodniej) odjazd 9 rano, 10.45
przedpoł., 8.30 wieczór. Bezwzględne połączenie z ruchem
statków żeglownych w Ostendzie.

Informacje i bilety w międzynarodowym Biurze podróży
Schenker & Co., Wiedeń I, Schottenring 3, Thos
Cook & Son I, Stephansplatz i we wszystkich bu-
rach podróży, agenturach Towarzystwa wagonów
sypialnych i na dworcu kolei zachodniej.

Baczność!
Prawdziwe rosyjskie
„Athlet”
kalosze!



Pelna gwarancja
jakości i trwa-
łości. 74

Nie ślizgające się
prawdziwe rosyjskie kalosze.

Patenty Nr.: 6888, 8020, 18564,
5373, 3422, 2374, 18597.

Proszę żądać wszędzie tylko „Athlet”-kaloszy!
Do nabycia we wszystkich lepszych właściwych sklepach.

Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specjalnych
leczniczych
pod firma 10
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie
ul. św. Gertrudy 1. 4
wyrabia pod kontrolą Komisji
Przemysłowej Tow. Lek. Krak.
polecone przez toż Towar-
zystwo

Wody mineralne
odpowiadające składem chemi-
cznym wodom: Bilińskiej,
Gieshüblerskiej, Selterskiej,
Vichy, Homburg, Marien-
badzkiej, Bissingen, tudzież
specjalne lecznicze
jak: litowa, bromowa, jodowa,
żelazista, kwaśna, oraz nor-
malne wody mineralne z prze-
pisu prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w apte-
kach i droguerych.
Główny skład we Lwowie w apt.
J. Wewiórskiego. Halicka 5.



Artyst. Zakład rytowniczy

A. Zigmanna
we Lwowie, Sykstuska 14.

Wykonuje różne stampie
kautzukowe i metalowe
i wszelkie gawury na różnych
metalach po najumiarkowa-
nych cenach. Cenniki na ża-
danie gratis i franko. 24

Bezpłatnie
otrzyma każdy
Rocznik finansowy
na rok 1908

kto nadesłanie całoroczną
prenumeratę 3 kor. 60 h.
lub półroczną 1 k. 80 h.
na wychodzący w 10-ym
roczniku dwutęgołnik

„Merkury”

GAZETĘ LOSOWĄ
i HANDLOWĄ.

ADRES:

Admin. „Merkurego”

KRAKÓW,

Rynek główny 5.

Z powodu niedbałości
posiadaczy dotychczas
niepodjęto wygranych
dochodzących do kilka
milionów. 1070

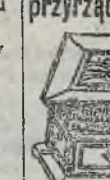
Dostarczamy w miesięcznych ratach od 2 kor. począwszy



Najnowsze
modele wszy-
stkich najmo-
dniejszych typów
jak i wszel-
kich przybo-
rów po ce-
nach naju-
miarkowa-
nych.



Wszystkie rodzaje
instrumentów
różniących,
skrzypiec
mandolin,
gitar,
harmonik.



przrządów grających.
tak auto-
maty-
cznych
jak i
korbo-
wych z
nutami
metalow.

GRAMOFONÓW
prawdziwych pod gwaran-
cją z płytami z twardej
gumy. **PHONOGRAPÓW**
z pierścieniami i an.
twardymi wałkami i an.

Aparaty fotogr., Goerza „Trieder” binokle, lornetki, dalekovidze polowe.

Cennik nr. 823 z wielu rysunkami na żądanie darmo i bez
kosztów porta. Wystarczy pocztówka. Uprasza się o do-
kładny adres, stan lub zawód. 324

Bial & Freund, Wiedeń, XIII.

Wszystkie fabrykaty konkurencyjne przewyższają

najlepszy środek do czyszczenia
obuwia

Globin

pierwszy austriacki wyrób
daje bez trudu wspaniały połysk i
utrzymuje skórę miękką i trwałą.

Jed. fabryk. Fritz Schulz jun. i a.
Cheby w Czechach.

Zastępca na Lwów: Florian Krause, Trzeciego Maja 1. 7.
Telefon 545. 420

I wiedeński koncesjonowa-
ny skład używanych wozów
i chomontów, landauerów,
półkrytych, jedno- i dwukonných po-
wozów, wszelkiego rodzaju
wozów systemu Browne, Buggy itd.,
wytworzonych, od osób wysokie zajmu-
jących stanowiska towarzyskie. Białe
wielki zapas na składzie. Zakupuje
całkowite urządzenia stajenne za go-
tówkę lub bierze w komis.
KAROL FISCHER, Wiedeń II,
Fruherstrasse 72, Hotel Nordbahn,
Telefon 20170. 50

FORTEPIANY!
PIANINA!
HARMONIUM!

w największym wyborze
i po niskich cenach
poleca

JAN ŚLIWIŃSKI
Lwów, Kopernika 16. 656

Najlepszy i najelegantszy

GORSET

który czyni każdą z P. T. Pań wysmukłą i nadaje
figurze szyku, jest tylko do nabycia u znanego
specjalisty gorsetów 1602

HERMANA PIESENA

z Pragi.

Lwów, Jagiellońska 7

Filia: Kraków, Grodzka 4

SPECYALNOŚĆ! Opaska „La Nea”

Dr. Fr. Glenarda w Paryżu

C. P. & la Sirene Paris

H. P. Forme Droite Rationelle.

514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000.